Nr. 26. Kraków, 31 Stycznia — Czwartek. Rok 1878.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Poczta w Państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane niepodlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajengo. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. Wł. Rackowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie a. M.) Rotter & Comp.

## Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Luty złr. 2·50
Od 1go Lutego do końca Marca „ 5.—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na m. Luty . . . . 6 marek
Od 1go Lutego do 31 Marca . 12 „

☛ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

## Kraków 30 stycznia.

Proces odbywający się we Lwowie, w którym na ławie oskarżonych zasiadło kilku propagatorów zasad socyalistycznych obojej płci, stanowi nieznane dotąd w kraju naszym widowisko. Komunizm bywa wprawdzie u nas jak wszędzie niekiedy praktykowany, ale nieznachodził dotąd wyznawców. Worać się w cudzą granicę, uważać plony ziemi za dar Boży, którym dzielić się samowolnie godzi, zwłaszcza z łanów i borów pańskich, to rzecz zwyczajna między ludem naszym tak wschodniej jak zachodniej części kraju, ale od tego grzechu przeciw siódmemu przykazaniu do systemu socyalistycznego jeszcze daleko. Wprawdzie znane hasło „lisy i pasowyska" podszepnięte ludowi w czasach przeobrażeń stosunków włościańskich, a powtarzane w sejmie przez posłów w siermięgach, miało już zakrój dążności komunistycznej, ale było raczej wypływem błędnego rozumienia granicy, na jakiej zatrzymać się winno nadanie własności ziemskiej włościanom, było raczej skutkiem doraźnego i w nieprawidłowych warunkach dokonanego zniesienia pańszczyzny a przeciągania sporów serwitutowych, niżli objawem instynktów komunistycznych w ludzie naszym lub echem obcych doktryn. Lud wiejski nigdzie nie bywa skory do przyjmowania tych doktryn szerzących się głównie wśród miejskich warstw robotniczych. Ziemia przez to samo, że budzi uczucie posiadania rodzi także poczucie własności, ona jest podwaliną rodziny. Społeczność wiejska jest z natury swojej religijną, ma poczucie i poszanowanie władzy, a te właśnie przyrodzone właściwości i przymioty ludu wiejskiego są najsilniejszą tarczą tak przeciw doktrynom socyalizmu, jak przeciw propagandzie nihilizmu, który wydaje wojnę już nietylko budowie społecznej ale naturze ludzkiej.

Lud na Rusi w złych był rękach i zgubnym od dawna ulega wpływom, a jednak nie sądzimy, aby te naturalne przymioty i instynkta ludu miały być już tak spaczone, żeby się można lękać działania podobnych apostołów, jak ci, którzy zasiedli na ławie oskarżonych.

Szczególniejszej wprawdzie czujności i pieczy wymaga stan tego ludu, którego karczma niszczy i demoralizuje, plebania miasto umoralniać na nienawistne wprowadza tory, a dwór częstokroć opuszcza. Wszakże proces o którym mowa, niewykazuje jeszcze postępów owej propagandy między ludem, raczej odsłania szerzenie się nowego trądu wśród pseudointeligencyi ruskiej. Trąd ten umysłowy, obłęd i zaraza nihilizmu ma cechę tem bardziej niepokojącą, że jak okazują zeznania oskarżonych i świadectwa procesu, dotyka ludzi niezaprzedanych ale działających pod wpływem fanatyzmu. Nie jest to bowiem szajka przekupnych ajentów, przeciwnie oskarżeni zdają się być nową kategoryą wśród inteligencyi ruskiej, która odznaczać się może wśród innych brakiem obłudy, jawnem wyznawaniem swoich zgubnych i zdrożnych, ale szczerych przekonań. Były czasy, w których podobne dążności ale z odmiennych pobudek znachodziły przystęp do niektórych schorzałych umysłów polskich, o których mówi poeta: „ziarno siane w śmieci przez wersalskie dzieci." Dziś na Rusi podobne ziarno sieją dzieci genewskie, adepci nihilizmu moskiewskiego. Kiedy ojcowie słu żyli za ajentów urzędowej propagandy rosyjskiej, synowie występują jako emisaryusze moskiewskiej rewolucyi. Straszny to objaw, bardziej może przerażający jako dowód przepaści narodowej, niżeli nawet społecznej. Stopniowo przepaść ta się rozszerzała między kierunkami dwóch narodowości historycznie i społecznie stanowiących jedną całość. Zrazu był to tylko antagonizm biurokratyczny, który starał się wyzyskać uprzedzenia i niechęci jednego żywiołu przeciw większości polskiej, aby ją trzymać na wodzy. Pierwotne stronnictwo św. Jura nie inny miało początek, lecz wnet z balastu używanego przez centralistyczną i germanizacyjną biurokracyę zamieniło się w narzędzie obcych i wrogich wpływów. To druga faza, w której schizmatyckie i panslawistyczne dążności biorą górę. Dziś odsłoniono fazę trzecią, w której powolne to narzędzie agitacyi rosyjskiej przybiera kształt konspiracyi socyalistycznej, związanej z Genewą a sięgającej po za granice Galicyi i wiążącej się z całą siecią nihilizmu moskiewskiego. Z posiewu nienawiści nie mogły inne wyróść owoce. W tych przemianach widoczną też jest Nemezis. Za grzechy dawnej biurokracyi Austrya zebrała już zgubne rezultaty, stworzywszy sobie stronnictwo rosyjskie w kraju, który mógł być zaporą od prądów panslawistycznych rozlewających się na inne prowincye monarchii. Przez Lwów rząd rosyjski chciał działać nietylko na Galicyę, ale i na Słowian węgierskich, dziś w odwrotnym kierunku zwraca się innego rodzaju propaganda, bo z zachodu przez Lwów rozsiewa w głąb Rosyi pisma i odezwy nihilistycznej dążności. Być może, że ta trzecia faza ruchu w obozie ruskim zbliża chwilę przesilenia, że jest ona tylko oznaką szukania drogi dla kwestyi ruskiej, którą się dotąd tylko posługiwano jako przeciwieństwem polskości, a która tylko w sojuszu z polskością może odzyskać warunki przeszłości historycznej i równowagi społecznej, bez nich bowiem nie ma idei narodowej. Obłęd zniszczenia niezwykł trwać długo, a działanie jego może prowadzić do przejściowych kataklizmów lecz nic nie zbuduje. Groźnemi są i dla naszej społeczności tak ściśle ze społecznością ruską zespolone zasady, do jakich się przyznają lwowscy oskarżeni. Lecz sieć konspiracyi sięga dalej i głębiej, jeden tylko znalazł się emisaryusz dla ludu polskiego, a Lwów miał być tylko stacyą między Genewą a Kijowem. Przerzucenie kwestyi małoruskiej w kolej socyalistyczno-nihilistyczną będzie zapewne niemiłą niespodzianką nawet dla komitetów słowiańskich w Moskwie.

## KORESPONDENCYA „CZASU."

**Wiedeń** 29 stycznia.

(||) Wczorajsze zebranie akcyonaryuszów banku narodowego skończyło się uchwaleniem rozolucyi, bardzo nieprzychylnej przełożeniu rządowemu o statucie bankowym. Dyrekcya banku narodowego wyraźnie błagała akcyonaryuszów, aby ją skrępować. Dyrekcya i większość zgromadzenia głosowała zatem przeciw ugodzie bankowej, a nawet mowy takich koryfeuszów finansowych, jak baron Rotschild i baron Königswarter nie wywarły żadnego wpływu na akcyonaryuszów. Przebieg więc jeneralnego zgromadzenia wczorajszego zaostrzył zatem jeszcze bardziej sprawę ugodową. Po uchwale wczorajszej albo dalsze koncesye ze strony rządu okażą się potrzebnemi, albo też bank narodowy będzie musiał likwidować i ustąpić miejsca nowemu „Stowarzyszeniu bankowemu austryacko-węgierskiemu". Jakie zaś znaczenie finansowe i polityczne miałaby likwidacya banku narodowego, zbyteczna dowodzić. Zgoła ugoda oddala się coraz więcej, a obok ceł finansowych, które stały się powodem przesilenia gabinetowego, widać świeże chmury na widnokręgu wewnętrznym. Nadzieja, że Węgry może dadzą się nakłonić do ustępstw, znikła prawie wobec głosowania ostatniego w sejmie peszteńskim. Gabinet p. Tiszy uzyskawszy w zasadniczej kwestyi zaledwie 15 głosów większości, na wpół jest straconym a tem samem nie może ośmielić się jakiegokolwiek uczynić ustępstwa na rzecz Przedlitawii. Być atoli może, że Węgrzy będący mistrzami w sztuce sensacyi politycznej, naumyślnie takie sobie urządzili głosowanie, aby zagrozić Wiedniowi radykalizmem madiarskim. Sytuacya jest tak niejasną, że dotąd nikt nie widzi punktu wyjścia, lubo powszechnie utrzymuje się wiara, że gabinet obecny z niektóremi zmianami nadal zachowa władzę. Jak onegdaj tak i dziś powtarzamy, że dotąd nikt nie jest wezwanym do złożenia gabinetu. Wśród zamętu chwilowego jedna może pozostała pociecha, że Izba deputowanych jeszcze właściwie jako tako nie jest związaną, albowiem gabinet podał się do dymisyi li na podstawie głosowania w klubach. Za punkt wyjścia mogłaby także posłużyć poufna konferencya między deputowanymi z obu parlamentów.

Odkąd znane są warunki pokojowe, lubo jeszcze nie zupełnie autentyczne, czuć tutaj jakiś niepokój, a nawet popłoch. Warunki rosyjskie — w obecnej osnowie — są tego rodzaju, że Austrya na nie żadną miarą przystać nie może. Dziwić się tylko należy, że tutaj innych spodziewano się warunków, że liczono na umiarkowanie Rosyi. Od samego początku zawikłań na Wschodzie uważaliśmy wojnę za nieuniknioną, pokonanie Turcyi za niewątpliwe, chęć zaś i zamiar zdruzgotania Turcyi i zaszachowania Austryi za wyraźny program rosyjski. Najbardziej uderzyć miało tutaj, iż Rosya w warunkach pokojowych z góry określa urządzenie przyszłe Bośnii i Hercegowiny, lubo zawsze była mowa o zajęciu tych dwóch prowincyj przez Austryę. Rozumie się samo przez się, że inne warunki pokojowe ostrością swoją i bezwzględnością musiały zrazić Austryę. Naturalnie, że znowu przebąkiwać zaczynają o okupacyi. Mówią także o kampanii dyplomatycznej między Austryą i Rosyą. Gabinet angielski w parlamencie od kilku dni wyraźnie wskazuje na Austryę, jako na mocarstwo niezadowolone. Czy taka kampania dyplomatyczna będzie tylko pretekstem do okupacyi, czy będzie pozorną, czy rzeczywistą, czy ograniczy się na zabezpieczeniu interesów austryackich, czy nie doprowadzi do walki o spadek po Turcyi? — trudno przewidzieć, ale chwila dzisiejsza jest dosyć groźną.

**Wiedeń** 29 stycznia.

*(331-sze posiedzenie Izby deputowanych).*

Posiedzenie zaczęło się o zwykłej porze odczytaniem petycyij, poczem zaraz przystępując do porządku dziennego, przekazuje Izba projekt ustawy kwaterunkowej, w pierwszem czytaniu osobnej komisyi z 18 członków.

Następują z kolei obrady nad rozmaitemi petycyami, z których bliżej nas obchodzące podajemy tu wraz z sposobem załatwienia: Petycyę Karola Fiebingera, dotyczącą niewłaściwości przy budowie drogi żelaznej Tarnowsko-Leluchowskiej (wniesioną przez dep. Kronawettera) zwrócono dep. Kronawetterowi jako nieprzydatną do parlamentarnego traktowania, bo petycya niezawiera żadnej prośby, i zdaje się być tylko bezpodstawną denuncyacyą; petycyę kolegium notaryuszów w Krakowie o zmianę § 2-go ust. 6-go ordynacyi adwokackiej z dnia 6-go lipca 1868 r., w tym duchu, by kandydatom do adwokatury liczyła się dwuletnia praktyka u notaryusza (wniesioną przez dep. Rydzowskiego) odstąpiono rządowi do ocenienia; w ten sam sposób załatwiono petycyę gminy miasta Zaleszczyk, o zbudowanie stałego mostu na Dniestrze.

Idzie nakoniec drugie czytanie zmian poczynionych przez Izbę wyższą w uchwalonej przez Izbę niższą ustawie o wywłaszczeniu gruntów pod drogi żelazne. Komisya kolejowa Izby deputowanych wnosi zgodzić się na te zmiany.

W §§ 1-szym i 2-gim zmieniła Izba wyższa formę i brzmienie, zlewając je w jeden paragraf, stanowiący, że wykonanie (nie przyznanie) prawa wywłaszczenia stósować się będzie do § 365 powsz. kod. cyw. (nie do ustawy o koncesyach). Wbrew wywodom dep. Lienbachera Izba godzi się na tę zmianę.

W § 3-cim Izba wyższa zachowała pierwotną swą uchwałę, że i kamień surowy w pobliżu grobli drogi żelaznej jest przedmiotem ekspropryacyi do czasu. Wbrew wnioskowi dep. Zschocka Izba dziś zgadza się na uchwałę Izby wyższej.

Tu prezes przerywa obrady i naznaczając następne posiedzenie na piątek, ustanawia porządek dzienny, a na nim między innemi stawia drugie czytanie ustawy o przepisach dodatkowych do ordynacyi wyborczej dla Rady państwa; gdy jednak dep. Hohenwart zwraca uwagę, że jest to kwestya mająca styczność z konstytucyą, że przeto wobec nieistnienia gabinetu traktować jej w Izbie nie można, i wnosi o uchylenie jej z porządku dziennego, — Izba znaczną większością do wniosku tego się przychyla.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 10.

**Warszawa** 24 stycznia.

Każdy dzień przynosi nam wieści zwycięzkiego pochodu armii rosyjskiej ku Konstantynopolowi; dzienniki rosyjskie ubiegają się o lepsze w oznaczaniu co raz twardszych dla Turcyi warunków pokoju; giełda berlińska a za nią warszawska, stopniowem podwyższaniem waluty rosyjskiéj, zapowiadają pokój, a jednak głos publiczny w kraju instynktowo czy na rozumowych wnioskach wsparty, inaczéj mówi.

Że armia rosyjska w pochodzie swym nie zatrzyma się aż w Carogrodzie, owym od wieków wytkniętym przez politykę carów i parcie narodowe celu, nikt tu nie wątpi i nie trzeba przenikliwości, aby wykazać, że armii rosyjskiéj nie wstrzyma, ani rozbite wojsko tureckie, ani też postawa Anglii. Czy wszakżeż po zrzuceniu półksiężyca z meczetu św. Zofii, zwycięzca w upojeniu swego powodzenia będzie umiał i mógł być umiarkowanym i czy ze świadomością rzeczy lub bezwiednie nie zadraźni interesów mocarstw ościennych, trudno przewidzieć. Dla tego nikt u nas nie wierzy, aby wkrótce nastąpił pokój. Zresztą nie brak też dowodów, że rząd rosyjski przewiduje możliwy opór ze strony państw ościennych przeciw warunkom pokoju, i że skutkiem tego przewiduje starcie. Od początku wojny nie gotowano się tak silnie jak teraz do wzmocnienia armii, urlopnicy wszyscy powołani zostali pod broń, nawet ci, którzy już prawie całą prawem przepisaną służbę wojskową odbyli, ludzie złamani trudem i wiekiem. Ulice Warszawy, nocną zwłaszcza porą, napełnione są przeprowadzanymi urlopnikami do kolei Terespolskiéj a ztamtąd na linię bojową; nowy pobór do wojska nakazany jest na kwiecień, silniejszy niż ten który się dopiero w grudniu ukończył, podług obliczeń bowiem osób bliżéj stojących sztabu, nowy pobór w raz z urlopnikami wyniesie na Królestwo Polskie 40,000 ludzi. Nadeszły rozkazy przygotowawcze do powołania na dany znak pospolitego ruszenia (*opołczenie*) a w ruchach wojsk, konsystujących w kraju stwierdzić wypada, że pochód ich skierowany jest ku granicy austryackiéj. Na przechodzące w tym kierunku wojsko rozpisane zostały w tych dniach w Warszawie kwatery po prywatnych domach i już w dniu wczorajszym przez pierwsze etapy zajęte były. Zarządzono z ministeryum wojny lekarzy i felczerów, a niestety gorączkowy nacisk wywierany na kształcącą się młodzież, ustępstwa przy egzaminach nie są dobrą zapowiedzią na przyszłość fakultetu medycznego.

Jeden z urlopowanych z powodu słabości, świeżo bo już po przejściu armii przez Bałkany, oficerów wyższych opowiadał mi szczegóły tyczące się téj straszliwéj kampanii; pióro moje nie umiałoby dobrać dosyć jaskrawych kolorów, ani też rozmiary pisma mego dozwalają oddać całą grozę wypadków i położenia. Nie mogę wszakże milczeniem pominąć dziwnego uczucia jakiego doznałem w potwierdzeniu jednakowoż tego, com w poprzednich korespondencyach nadmieniał o pojawiających się objawach rozstroju społecznego w Rosyi, widząc Rosyanina należącego do składu zwycięzkiéj armii, poniewierającego własną armię, sztab, intendenturę a wynoszącego z pewnego rodzaju uwielbieniem żołnierza tureckiego, przeklinającego sprawę dla któréj walczył, pogardzającego narodem Bułgarskim a tem więcéj serbskim, a wyrażającego się z poszanowaniem o wyższych władzach tureckich. Według słów opowiadacza, czynny dotychczas udział w sprawie biorącego, stan obecny armii rosyjskiéj, po tak uciążliwéj kampanii, gdy oprócz z nieprzyjacielem nieustannie przychodzi walczyć z głodem i zimnem, ma być zbliżający się do zupełnego rozbicia. Armia rosyjska zabałkańska jest podobną obecnie do owej armii rosyjskiéj ścigającej w r. 1812 rozbitą armię Napoleona; żołnierze w łachmanach, boso i głodni; pułki piechoty bez organizacyi batalionów i kompanije bez oficerów, artylerya niedostateczna, źle oprzężona, bez amunicyi, kawalerya literalnie bez koni, bo te które żyją, zaledwo nogi powłóczą, do służby są niezdatne, bo brak obroku, a zwłaszcza zupełny brak siana; pułki gwardyj najwięcej pod tym względem ucierpiały. Wojsko to pędzone wolą przełożonych ściga uchodzącego nieprzyjaciela, ale nie byłoby wstanie wytrzymać uderzenia jednego silnie uorganizowanego korpusu. Straty jenerała Gurko przy przejściu przez Bałkany przechodzą podobno 10 razy podane dla wiadomości Europy cyfry. Opowiadacz stracił sam cztery konie i pieszo służbę byłby musiał pełnić, gdyby nie szczęśliwie pochwycony koń turecki. Straty przy wzięciu Szybki wynosiły przeszło 7000 ludzi w zabitych i rannych. O jakimkolwiekbądź podniesieniu ducha rycerskiego w armii rosyjskiej mowy być nie może; idzie ona naprzód bez względu na niezmierne straty w ludziach, koniach, rynsztunkach, jakie codziennie ponosi. Opis ten stanu armii tłómaczy tę nagłość poboru rekrutów w całem imperium; trzeba uzupełnić straty w kadrach zaledwie exystujących; ludzie i pieniądze nic nie kosztują. Zupełną jest bajką, by znaleziono jakiekolwiek zapasy żywności,

## Część literacko-artystyczna.

### O konkursach historycznych polskich.

Niebrakło u nas nigdy jednostek, które hojnym szafunkiem swojego mienia starały się przyjść w pomoc nauce i jej reprezentantom; dzisiaj ofiarność ta jeźli się nie spotęgowała, to niewątpliwie żadnego niedoznała zastoju. Niezawsze jednak szlachetni dawcy mogą sami wynaleść skuteczne drogi i środki, ażeby zamiary ich mogły się rzeczywiście spełnić, niezawsze mogą napotkać kogoś, ktoby ich w tym względzie należycie oświecił, błądzą też częstokroć nawet poważne instytucye, które sprawę tę biorą w swoje ręce, może dla tego, że rzecz sama nie stała się dotychczas przedmiotem głębszego zastanowienia się i szerszego rozbioru. Sądzę więc, że kilka uwag, które na tem miejscu ośmielam się podać, choćby miały wywołać przeciwne zdania, nie zaszkodzą sprawie. Nieweźmie mi nikt za złe, jeżeli nieobejmując całego zakresu nauk, ograniczę się do ich jednej znajomszej mi historycznej gałęzi. Ofiarność publiczna utorowała tu sobie trzy drogi popierania rozwoju naszego dziejopisarstwa: nakład dla wydawnictwa historycznych źródeł, stypendya dla młodzieży i konkursa na prace z dziedziną polskiej historyi. O pierwszem, które na całkiem normalne weszło już tory i dla dziejopisarstwa tworzy konieczną podstawę, nie ma co szerzej wspominać, o dwóch drugich, ściśle ze sobą związanych, tem dokładniej wypada się rozwieść.

Mnogością stypendyów dla uczącej się młodzieży i ich nieustannym wzrostem przoduje przed wszystkiemi innemi dzielnicami Polski, a może i przed wieloma obcemi krajami Galicya. Część tych stypendów dostaje się także w udziale młodzieży, która sobie zawód historyczny obiera, inna rzecz jednak, czy te stypendya tak urządzone zostały, ażeby się po nich można spodziewać i doczekać skutecznych owoców. Urządzenie to i wadliwe jego wykonywanie podlega już oddawna ostrej krytyce opinii publicznej i kompetentnej w tej mierze opinii samejże młodzieży i jej kierowników. Wydział nasz krajowy czuwający nad stypendyami położył niezaprzeczone zasługi około uporządkowania ich dochodów i ich ekonomicznej administracyi; w rozdawnictwie stypendyów za to — chociaż w ostatnich czasach wiele się już na lepsze zmieniło — dawnej błędnej drogi nieodważył się jeszcze stanowczo porzucić. Stypendya uchodzą dotychczas za rodzaj jałmużny, którą otrzymują uczniowie pozbawieni wszelkich środków utrzymania, prowadzący się wzorowo, i uczący się przeciętnie dobrze. Stypendya tak rozdawane służą też przeważnie do poparcia miernych zdolności, do produkowania inteligencyi średniej miary. Czyż nam na niej w kraju naszym zbywa? Czyż kraj wspierający młodzież nie ma prawa domagać się od niej, ażeby ona w jego rozwój i życie wniosła coś więcej nad pewną rutynę i uczciwe chęci, czyż nie ma prawa żądać, ażeby młodzież taka przyniosła mu w dobrej szkole wyćwiczony talent? Czyż my to na zbytek wykształconych fachowo talentów cierpimy! Zdawałoby się też, że przy rozdawnictwie stypendów na ten talent raczej, który w studyach uniwersyteckich ma już sposobność objawić się, niż na absolutne ubóstwo należałoby położyć nacisk. Niepodobna już dzisiaj zmienić warunków, które w każdej fundacyi stypendyjnej są zastrzeżone, warunki te jednak konsekwentnemu uwzględnianiu talentu przy rozdawnictwie nigdzie chyba nie kładą tamy, a Wydział krajowy przeprowadzając tę zasadę może całą instytucyę stypendyów nowym i płodnym w następstwa ożywić duchem. Nie zdaje nam się zaś, ażeby inna ku temu celowi prowadziła droga, jak stateczne oparcie się na opinii, jaką o uczniach wydają profesorowie, uwzględnianie wniosków jakie Wydziałowi krajowemu przedkładają uniwersyteckie władze. One jedne mogą ucznia dokładnie znać i nadzieje, jakie rokuje, zmierzyć, one pomiędzy nimi mogą uczynić prawdziwy wybór i same przy układaniu propozycyj na opinię młodzieży współzawodniczącej i znającej się nawzajem oglądać się muszą. Władza administracyjna z daleka urzędująca nie ma ku temu żadnego bezpiecznego środka, a wybór przez nią uskuteczniony, jeźli się z wnioskiem profesorów niezgadza, uchodzić będzie zawsze jako dzieło protekcyi i ubocznych wpływów.

Wiele więc jest do zrobienia dobrego już w ramach istniejących stypendyjnych fundacyj, ale jeszcze więcej byłoby do zrobienia przy tworzeniu i urządzaniu nowych. W ostatnich latach uczyniono już pod tym względem pewne doświadczenia i próby.

Jedną z nich zawdzięcza Uniwersytet Jagielloński niestrudzonej zawsze inicyatywie książąt Czartoryskich. Podniósł to w danej chwili *Czas* i słusznie ocenił. Ofiarowali ks. Czartoryscy przed czterema niespełna laty sumę 1050 złr. w. a. rocznie na przeciąg pięciu lat na nagrodę konkursową dla młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego, oddającej się nauce historyi polskiej, oraz historyi prawa polskiego, rzymskiego i kanonicznego. Nagrody te w kwotach 200 złr., 100 złr. i 50 złr. przyznaje grono profesorów za najlepsze rozprawy wypracowane przez uczniów w t. z. seminaryach historycznych i historyczno-prawniczych pod kierunkiem odpowiednich profesorów, bez żadnego względu na niezamożność uczniów. Doświadczenie zaś dotychczasowe, o ile mi jest wiadomem, wykazało, że młodzież podaną sobie sposobność pochwyciła gorąco, że rok rocznie kilka prac z każdego przedmiotu sumiennie i z całą ścisłością metody dokonanych otrzymuje nagrody i młodzież osobliwie prawnicza, co dawniej znaczyło tyle, co próżniacza, nieogranicza się już do czytania kompendyów i uczenia się na pamięć wykładów, lecz zagląda do źródeł, przyswaja sobie metodę i próbuje sił swoich w samoistnem badaniu. Ocenić również należy, że wszystko to dzieje się bez sztucznego rozgłosu, którego nie potrzebuje praca szlachetną ambicyą się powodująca.

Drugą próbę zawdzięczamy Wydziałowi krajowemu i ministerstwu oświaty, które utworzyły osobne stypendya po 800 złr. i 1000 złr. w. a. dla młodzieży udającej się po ukończeniu szkół krajowych zagranicę dla dopełnienia nauk i wykształcenia się w pewnej szczegółowej gałęzi umiejętności. Przyzna to zapewne każdy, że Uniwersytety nasze w kierunku studyów historycznych poprawiły się znacznie, ale też nikt nie zaprzeczy, że podobna podróż naukowa zagranicę, przez ukończonego przedsięwzięta młodzieńca, rozszerza niezmiernie zakres jego myśli, zbliża go bezpośrednio do źródła dzisiejszej nauki i daje mu przez to tę pewność pracy, którejby nie posiadał, gdyby o studyach niemieckich wiedział tylko z czytania i słuchu. Podróży i studyom takim niejeden młody człowiek zaszczytne stanowisko w społeczeństwie naszem zajmujący, wiele a wiele zawdzięcza.

Jeżeli jednak obie te tak skutecznie sprawdzone próby, mają się w pewien system zamienić, to należałoby je zdaniem naszem połączyć i pod pewnemi względami uzupełnić. Zamiast tworzenia nowych a drobnych stypendyów lepiej ustanawiać stypendya co najmniej po 400 złr. rocznie, bo jest to w dzisiejszych czasach *minimum* dochodu, który młodzieńca zostawionego samemu sobie lub posiadającego szczupły domowy zasiłek uwalnia od guwernerki lub gorszego jeszcze, bo tępiącego umysł przepisywania referatów po sądach i adwokackich kancelaryach. Stypendya takie udzielałoby grono profesorów tym uczniom Uniwersytetu, którzy rozprawami swemi wypracowanemi w seminaryach składają corocznie dowód prawdziwego talentu i pracy, przedłużałoby je następnie i powiększało na podróż naukową zagranicę. A nakoniec jeszcze jeden warunek: stypendyum takie musiałoby służyć temu, co je otrzymał, najmniej jeszcze przez trzy lata po ukończeniu uniwersyteckich studyów, byleby przez ten czas składał dalszej swojej pracy dowody. Nie na wiele bowiem przyda się stypendyum, którem się zdolnego i pilnego ucznia przez czas jego studyów szkolnych zasila. Kiedy studya te skończył młody człowiek, widzi się dopiero bez żadnej podpory i przy dzisiejszej naszej organizacyi bez najmniejszych widoków, dziwić się też niemożna, że jeden i drugi niepłodną naukę rzuca i dla kawałka chleba oddaje się brzzwłocznie rzemieślniczej pracy. Aplikatura bezpłatna w sądach lub przy gimnazyach daje mu widoki na przyszłość, a w chwilach wolnych zmusza znowu do guwernerki dla kawałka chleba. W ciężkich tych przejściowych chwilach idzie w kąt dalsze kształcenie się i naukowa praca, a kiedy nareszcie spadnie z nieba prezydyalnego *Zahlungsbogen*, młody suplent gimnazyalny lub auskultant sądowy zapomniał już z kretesem o nauce. Po nędzy, którą przeszedł, sześćset złr. rocznie wydaje mu się niewyczerpaną kopalnią, pragnie używać, nawałem pracy urzędowej wymawia się przed książką i czemprędzej się żeni. Trudno temu wierzyć, a jednakże codzienne tego przykłady.

Skończmy jednak te smutne dzieje, w których groza codziennego życia zabija talent i pracę, a przejdźmy do tych ludzi, którym nieugięty charakter lub obfitsze domowe środki pozwoliły przebić się przez ten padół płaczu i albo całkowicie się studyom historycznym oddać, albo przynajmniej obok innych zajęć, w chwilach wolnych z zamiłowania je pielęgnować. Jakżeby tym dopomódz, jakżeby ich zachęcić, do większego wytężenia sił pobudzić i wesprzeć? Do tego celu mają służyć historyczne konkursa.

Ogłasza je od niejakiego czasu stale Towarzystwo polskie historyczno-literackie w Paryżu, oraz Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu. Przypatrzmy się ich rezultatom. Na temat: „O przyczynach słabości

rynsztunków, amunicyi w Plewny, opowiadający był na miejscu pierwszego dnia po wzięciu Plewny, żywności nie było wcale a rynsztunki zapasowe wszystkie poniszczone.

Z miejscowych wiadomości odnoszących się do obecnych wypadków, dodać winienem, że cały dworzec kolei żelaznej Warszawsko-wiedeńskiej założony jest pontonami z żelaznej blachy, wyrobionemi w fabrykach niemieckich, przeznaczonemi na Dunaj i które przez komory austryackie przepuszczone nie zostały jako dowód przestrzegania pilnie warunków neutralności, pontony bowiem za materyał wojenny uznane zostały. Pontony te zatem zwrócone z nad granicy austryackiej, przechodzą przez Warszawę i ulegać muszą podwójnemu przeładowywaniu: najprzód na Pradze dla różnicy wymiarów kolei a następnie dla tej samej przyczyny w Kiszeniewie. Stanowi to nietylko zwiększone koszta, ale znaczną stratę czasu, gdyby bowiem pontony zostały przesłane na tych samych wagonach, na które w fabryce naładowane były, oddawna już, na miejsce przeznaczenia, to jest do Frateszti byłyby doszły. Obecnie nietylko zachodzi zwłoka i koszta lecz i ta przeszkoda że koleje rumuńskie nie mają dosyć wagonów do miejscowej obsługi, z trudnością zatem ten nowy ładunek będą mogły przesłać.

W uzupełnieniu wiadomości podanej w ostatnim liście, tyczącej się nowej organizacyi na kolejach żelaznych, dodać winienem, że rząd nakazał natychmiastowe położenie drugiej pary szyn, na kolei od Wierzbołowa do Wilna a to w następstwie zaprojektowanej nowej organizacyi transportów, na wypadek blokady portów baltyckich. Skutkiem tego rozporządzenia, jeździć będzie codziennie z Wierzbołowa ku Wilnu, a zatem wgłąb Rosyi pociągów towarowych 30 po 30 wagonów.

---

**Paryż** 26 stycznia.

Polityka wewnętrzna nie przedstawia obecnie żadnego interesu we Francyi. Unieważnienia deputowanych partyi konserwatywnej idą dalej swoim porządkiem; Gambetta bardziej niż kiedykolwiek jest panem sytuacyi, słowem, rzeczpospolita górą i nigdy lepiej nie dało się zastosować owo niegdyś wyrzeczone słowo: *la démocratie coule a pleins bords*. Tak będzie aż póki się wystawa nie skończy, a nie ma nadziei, żeby i potem nawet nastał jaki kierunek—przeciwnie. Ostatnie wybory Rad powiatowych wypadły całkiem na korzyść partyi republikańskiej. Zwróciłem w jednym z moich listów uwagę waszą na ważność tych wyborów. Od nich zależało przyszłe odnowienie znacznej części senatu, które ma przed końcem tego roku nastąpić. Dziś rezultat tego odnowienia nie ulega już najmniejszej wątpliwości; przeistoczy ono niezawodnie całkiem obecny skład senatu i przeniesie jego większość, która stanowi dzisiaj ostatnią zaporę konserwatyzmu na przeciwną stronę. Jaki stąd nieunikniony skutek, łatwo przewidzieć; oto dymisya tym razem nieodwołalna Mac-Mahona i wybór nowego prezydenta. „*La révolution a desolée la France*“ powiedział w swym niezrównanym języku Talleyrand. Strasznie się dzisiaj sprawdzają jego słowa. Żaden rząd, żadna władza przy największych nawet koncesyach utrzymać się tutaj dłużej nie jest w stanie, bo nie znajdzie nigdzie stałej jakiej podpory, bo ciało polityczne, z którem ma do czynienia, jest prawdziwie ciałem bez kości. Gdzie się dzisiaj podziała owa wymarzona nawet przez Thiersa rzeczpospolita? *La république sera conservatrice ou elle ne sera pas* — mówił sławny oswobodziciel Francyi; o ile miał racyę, nie można wiedzieć; co pewna, to, że jego rzeczpospolita dawno przestała być konserwatywną.

Gdy Francya tak smutne przedstawia widowisko, oto dwa sąsiednie narody, należące jak ona „*á la race latine*“ jakże wymowną dają jej w tej chwili naukę. Z jednej strony śmierć i pogrzeb Wiktora Emanuela, z drugiej wesele Alfonsa XII wywołują tak we Włoszech jak w Hiszpanii uczucia wdzięczności i uznania dla panujących w tych krajach dynastyj, a więc dla dobroczynnych wpływów monarchicznego rządu. Że zjednoczenie Włoch nie byłoby nigdy przyszło do skutku bez opieki i przyczynienia się Sabaudzkiego domu, nie może żaden bezstronny sędzia temu zaprzeczyć. Że przywrócenie monarchii wybawiło Hiszpanię z wojny domowej i anarchii, także jest rzeczą oczywistą. Ale tego zdają się Francuzi wcale nie rozumieć. Ich zajmują wystawne ozdoby tak weselnej, jak pogrzebowej ceremonii; ale nad politycznem znaczeniem obu tych manifestacyj ani na chwilę nie przyjdzie im się zastanowić. „*La question du chat, et de la bergère*“ oto, co dzisiaj uwagę Paryżanów zaprząta. Przeszłego roku cri-cri, tego roku niedorzeczne bohomazy, w których trzeba białą przestrzenią oznaczonego rysunku się dopatrzyć, takie to godne francuskiego dowcipu wymysły zabawiają świat cały, i niebawem zapewne całą kulę ziemską obiegą. Może też już i na krakowski rynek zawitały.... Bo mimo najtragiczniejszych sytuacyj jednej rzeczy Paryżowi odmówić jeszcze niepodobna, to że jeśli stał się prawdziwym błaznem, długo jeszcze przecie pozostanie błaznem całego świata. „*Voi siete un secatore*“ rzekł raz Papież do naprzykrzającej Mu się pobożnemi prośbami osoby — nazwiska nie wymieniam, bo jest to jedna ze znanych bardzo u nas osobistości; „*e vero*, odrzekł dowcipnie nasz rodak, *ma sono il Secatore della Sua Santita*“. I prosił Ojca św. o przyznanie mu tego tytułu *brevem* z kancelaryi Papieskiej wydanem.

---

**Kraków** 30 stycznia. W ściślejszem głosowaniu wybrany został d. 29 b. posłem do Rady państwa z gmin wiejskich okręgu wyborczego Bocheńsko-Brzeskiego, Roman Włodek.

---

**Wiedeń** 29 stycznia. Sprawa funduszu indemnizacyjnego galicyjskiego była wczoraj przedmiotem obrad w wydziale budżetowym Izby deputowanych a w szczególności toczyły się rozprawy nad znanym wnioskiem dep. Lienbachera (patrz Nr 24 *Czasu*). Pierwszy przeciw tym wnioskom przemawiał dep. Dr Dunajewski; dzienniki wiedeńskie podają tylko, iż p. Dunajewski przemawiał obszernie, treści jego przemówienia jednak nie podają, czego żałować wypada. Potem dep. Perger oświadczył się także przeciw tym wnioskom, wszelako zaproponował rezolucyę następującej osnowy: „Wzywa się rząd, aby poczynił przygotowania w celu oddania funduszu indemnizacyjnego galicyjskiego reprezentacyi kraju i aby przedkładając przyszły budżet uczynił także potrzebne wnioski celem uregulowania tej sprawy, z uwzględnieniem rezolucyi uchwalonych przez Izbę deputowanych w d. 9 marca 1872 i 31 marca 1874.“

Szef sekcyjny bar. Dr Bezecny oświadczył, że jakkolwiek zdaniem jego nie ma wątpliwości, iż kraj obowiązany jest do zwrotu, wszelako sprzeciwia się wnioskom sprawozdawcy i zapowiada wniesienie na przyszłej sesyi Rady państwa przedłożenia rządowego, które zdolne będzie sprawę uregulować.

Dep. Dr Gross zapytuje, dlaczego Wydział krajowy galicyjski nie objął dotychczas administracyi funduszu indemnizacyjnego.

Szef sekcyjny Dr Bezecny wyjaśnił, że rząd już niejednokrotnie chciał administracyę funduszu indemnizacyjnego oddać Wydziałowi krajowemu galicyjskiemu, atoli odnośne rokowania nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Minister skarbu bar. Pretis oświadczył, iż rząd zawsze przy tem obstawał, że Galicya obowiązaną jest do zwrotu wyłożonej przez rząd sumy na indemnizacyę i ułożył już nawet projekt ustawy mający tę sprawę uregulować, z uwagi jednak na inne, ważne prace ustawodawcze zaniechano dotychczas przedłożenia tego projektu rządowego. W końcu przemawiał minister przeciw wnioskom sprawozdawcy.

Podczas głosowania wniosek dep. Pergera znaczną większością przyjęto, a następnie wstawiono w rubryce „fundusze indemnizacyjne,“ zaliczki bezprocentowe: dla Galicyi wschodniej 1,443,143 złr., dla Galicyi zachodniej 1,181,857 złr., dla Bukowiny 399 588 złr.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono tytuły: Rada państwa, delegacye i trybunał państwa; poczem obradowano dalej nad budżetem ministerstwa skarbu i jako dochód z tytoniu wstawiono 59,500,000 złr., w rozchodzie zaś: na koszta administracyi 624,300 złr., na koszta wyrobu i materyał 19,705,000 złr., na budowle nowe 75,000 złr. W końcu dep. Herbst zdawał sprawę o subwencyach dla kolei żelaznych przez państwo poręczonych; między innemi uchwalono dla kolei pierwszej węgiersko-galicyjskiej 480,000 złr., dla kolei Arcyks. Albrechta złr. 338,500.

— Dla objaśnienia depeszy wczorajszej o Zgromadzeniu ogólnem uczestników Banku Narodowego i z uwagi na ważność sprawy, którą podnosi powyżej korespondent nasz wiedeński (||) dodajemy słów kilka. Wspomniane w depeszy wnioski pp. Jacquesa i Wiesenburga są następujące: „Wzywa się dyrekcyę i wydział Banku narodowego, aby w toku dalszych rokowań co do przyszłego przywileju bankowego niezłomnie obstawały przy następujących żądaniach: 1) aby wicegubernatorowie byli wybierani, a nie mianowani; 2) aby prawo przyjmowania weksli rządowych wyłącznie służyło Radzie jeneralnej; 3) aby przewodniczący komitetowi cenzorów urzędnik bankowy miał bezwarunkowe prawo niedopuszczania weksli do eskontu; 4) aby w zysku bankowym oba rządy tylko o tyle uczestniczyły, jak to przez dyrekcyę i wydział uchwalone zostało“. Wnioski te zostały przez Zgromadzenie przyjęte; cóż się jednak stanie, jeżeli ani Rada państwa, ani Sejm węgierski nie zgodzą się na podobne propozycye, co nietylko jest możebne, ale nawet pewne. Przybywa więc znów jedna trudność dziełu ugody. Ponieważ powołana wyżej korespondencya wiedeńska rzecz dokładnie wyświeca, przeto ograniczamy się tylko na tej wzmiance.

## Teatr wojny.

Kroki nieprzyjacielskie bynajmniej dotąd zawieszone nie zostały. Kolumna maszerująca w kierunku Gallipoli wstrzymała wprawdzie swój marsz pod Ipsoli w dniu 27 b. m., ale jednocześnie przednia straż rosyjska walczyła pod Czorli na drodze do Konstantynopola, wstrzymanie więc marszu kolumny maszerującej na Gallipoli pod Ipsali mogło więc zajść ze względów wojskowych, wyczekujących rezultatu boju na drodze Konstantynopolitańskiej, nie zaś skutkiem zaniechania tego zamiaru ze względów politycznych lub z przyczyny zawieszenia dalszych kroków wojennych.

Tak samo trwa bój ciągły pod Widyniem, Ruszczukiem i w okolicach Bazarczyku, a w Adryanopolu przyspieszają Rosyanie koncentracyę wojska, która w pierwszych dniach lutego ma być ukończoną.

Jeśli zawieszenie broni nie wstrzyma dalszych operacyj, to zajdzie teraz przypadek zastrzeżony przez *Agence Russe*. Doniosła ona była bowiem, że Rosyanie ze względu na interes angielski wstrzymują się od zajęcia Gallipoli, jeśli ztąd marszowi rosyjskiemu na Konstantynopol nie będzie zagrażać skoncentrowanie w tem miejscu jakkolwiek znaczącej siły, określając później warunek ten w ten sposób, że powód do zajęcia Gallipoli nastąpi, jeśli załoga jego składać się będzie „z regularnego wojska“. Otóż przypadek ten zaszedł teraz, bo zebrała się tu większa połowa korpusu Sulejmana pod osobistem jego dowództwem.

Postępy, jakie Serbowie czynią w dalszych swych operacyach wojennych podają zamieszczone poniżej telegramy.

W Azyi Izmaił basza, dowódzca Erzerumu, zachorował na tyfus, tak że twierdza ta, pozbawiona nawet dowódzcy, trzyma się jedynie przez niezwyciężone zawady, jakie panujące w tej chwili w jej okolicy zamiecie śnieżne, stawiają działaniom wojska rosyjskiego.

---

Tirnowo 28 stycznia. (*Presse*) Od czasu przybycia delegowanych rosyjskich, przyspieszają Rosyanie ruchy armii. Delegowanym dano straż honorową obchodząc się z niemi zresztą bardzo oględnie. Skoncentrowanie wojsk pod Adryanopolem ukończonem zostanie w pierwszych dniach lutego.

Armia następcy tronu znajduje się już za Łomem. Ruszczuk bombardują ciągle. Załoga Ruszczuku wynosi 22,000 ludzi, między którymi dużo chorych.

Konstantynopol 28 stycznia. (*Fremdenblatt*) Wojska Sulejmana baszy zbiorą się do końca tygodnia w zupełności, częścią tutaj, częścią w Gallipoli. Tutaj oddane one zostaną pod komendę Muchtara baszy. Pod Skutari i pod Brussą mają być urządzone większe obozy, ażeby tam w czasie zawiesze nia broni umieścić można części garaizonu tutejszego. Oddział rosyjski maszerujący ku Gallipoli zatrzymał się w Ipsali. Rozkazu do ocfnięcia swego marszu nie odebrał jednak dotąd.

Konstantynopol 28 stycznia. (*Agence Havas*) Kroki wojenne nie przerwane dotąd. Przedwczoraj zaszły utarczki pod Bazarczykiem w Dobrudży i pod Czorli na drodze do Konstantynopola. Turcy zajmują względnie tylko odporne stanowisko.

Belgrad 29 stycznia. (*Polit. Corr.*) Operacyi swych dokonywają Serbowie z wielkim pośpiechem. W kilkodniowej zaciętej bitwie pod Pietrową górą, odniósł oddział Leszanina stanowcze zwycięstwo nad wojskami Hafiza baszy. Kolumna jenerała Belimarkowicza zdobyła wąwóz pod Wranią i obsadziła Gilan. Walczy ona tu z wojskami Hassana baszy, nad któremi odnosi ciągłe korzyści. Pułkownik Horwatowicz przemaszerował przez Radomicz, obsadził Kistendil i maszeruje w kierunku Skoplii.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 30 stycznia.

Biblioteka czytelni szkoły sztuk pięknych została w tych dniach zbogaconą książkami ofiarowanemi przez pp. profesora Dra Łepkowskiego, X. Polkowskiego, M. Gralewskiego i kuratora czytelni M. Gorzkowskiego.

— Hr. Henryk Wodzicki wrócił dziś po dłuższej nieobecności z Wiesbadenu szczęśliwie przebywszy operacyę oczu.

— Jak się dowiadujemy marszałek krajowy hr. Ludwik Wodzicki, przybędzie z Wiednia do Krakowa dopiero w niedzielę.

— Ponieważ taryfa cełna rosyjska zabrania wprowadzania z zagranicy monety zdawkowej srebrnej i miedzianej, czy to rosyjskiej, czy obcej, przeto c. k. rząd austryacki ostrzega podróżnych jadących z Austryi do Rosyi, aby nie brali z sobą monety zdawkowej, inaczej bowiem narażą się nie tylko na konfiskatę, ale oraz na karę pieniężną a przynajmniej, aby uprzedzili pograniczny urząd celny rosyjski, iż takową monetę posiadają: mogą bowiem uzyskać od rosyjskiego ministerstwa skarbu wyjątkowe pozwolenie.

— W d. 28 b. m. zakończył życie, jak nam donoszą, w majątku Hussowiej w Galicyi, Maksymilian Oborski, który długie lata przebył na wygnaniu w Rosyi.

— W *Kłosach* zamieścił J. I. Kraszewski żywot Lucyana Siemieńskiego, na dwa numera tego czasopisma rozłożony.

— Komitet wystawy lwowskiej złożył z funduszów pozostałych 700 złr. na zapomogę dla ubogich we Lwowie.

— W *Gazecie Narodowej* jak już wspomnieliśmy rozpoczął się szereg feiletonów o margrabi Wielopolskim. Niewchodząc w tendencyę tej biografii pragnącej odświeżyć po śmierci te uczucia nienawiści i uprzedzeń, jakie za życia podkopały działalność tej potężnej postaci, zarzuciliśmy autorowi rozprawy błędne przedstawienie sprawy procesu z Olrykiem Szanieckim.

W odpowiedzi, *Gaz. Nar.* ogłasza światu: „że studyum o Margrabim oparte jest na faktach pewnych, na dokumentach i dziełach, jakie wyszły z pod pióra samego Wielopolskiego, lub osób dokładnie go znających, że autor tego studyum nie jest przez nikogo błędnie informowanym. Zna dokładnie działanie Wielopolskiego, przypatrywał się zaś mu zbliska przez długie lata, zajmował w ówczesnem społeczeństwie warszawskiem stanowisko, które mu ułatwiło poznanie planów i zamiarów Wielopolskiego. Wszystko to sprawia, iż studyum jego niemija się z prawdą w żadnym szczególe.“ Wobec podobnego wyroku nieomylności, jakiego dotąd nie zdarzyło nam się spotkać nawet u najgruntowniejszych badaczów i źródłowych pisarzy, winniśmy znów podnieść dwa fakta, w których „autor studyum“ w sposób uderzający w oczy rozmija się z prawdą historyczną, a które zatem podkopują całkowicie wiarogodność owej nieomylności.

Autor biografii w artykule trzecim twierdzi: „jakoby margrabia chciał zrazu obrać sobie Towarzystwo rolnicze za pole działania i przedstawił się jako kandydat na jego członka. Niepopularność jego była atoli tak wielka, i pogarda dla autora pomysłów zlania się z Moskwą, była tak głęboką, iż przy głosowaniu przepadł i niezostał przyjętym na członka Towarzystwa rolniczego.“

Jest to od początku do końca szereg wierutnych fałszów. W chwili zawiązywania się Towarzystwa wezwano Margrabiego aby wziął udział w komitecie, który podjął zadanie pierwotnej organizacyi Towarzystwa. Nietylko więc nie przepadł w balotowaniu, ale w pierwszym zaraz zawiązku otrzymał wezwanie do komitetu kierującego. Margrabia odmówił udziału z powodów nad któremi niebędziemy tutaj się rozwodzić. Mimo tego syn Margrabiego Zygmunt Wielopolski został przyjęty na członka czynnego Towarzystwa rolniczego.

Nieomylny autor studyum o kilka wierszy niżej przytaczając słynne słowa cesarza Aleksandra: *point de rêveries*, i dalszą groźbę *je sévirai* twierdzi, że niemi towarzystwo rolnicze zostało silnie podżegnięte. Błąd tu chronologiczny zbyt wielki, aby do reszty nie miał osłabić wiary w nieomylność autora studyum. Cesarz Aleksander wypowiedział bowiem przytoczone słowa, za pierwszą swoją bytnością w Warszawie w 1856 r. 23 maja, — Towarzystwo zaś rolnicze nie mogło być „niemi podżegnięte“, bo zawiązało się dopiero w jesieni 1857 r.

— Donoszą z Monachium 28go b. m., że książę Karol Teodor Bawarski, brat Cesarzowej Austryackiej, zachorował ciężko w Possenhofen, dostawszy krwotoku.

— W Mławie zastrzelił się d. 20 b. m., jak donoszą dzienniki warszawskie urzędnik S. z bióra naczelnika powiatu, otruwszy cukierkami dwóch swoich synów, 8 i 3 lat liczących. Powodem tej zbrodni miała być ruina majątkowa.

— Jako ilustracyę wymowną do teraźniejszych, smutnych stosunków w Królestwie Polskiem, przytaczamy następujący wypadek prawdziwy, chociaż na pozór nieprawdopodobny, który się zdarzył w Warszawie. Po skończonych godzinach nauki, studenci gwarnie i tłumnie wychodzili z gmachu gimnazyalnego; przyczem uczniowie klas niższych, swawoląc, pchnęli kolegę swego nazwiskiem J. tak niefortunnie, że ten potrącił idącego w tej chwili chodnikiem jenerała. Rozgniewany jenerał chwycił studenta za kołnierz, i łżąc go wyrazy dosadnemi, w które język rosyjski obfituje, kazał mu wymienić nazwiska uczestników „wielkiej zbrodni“, t. j. tych, którzy ośmielili się swawolić, niezwracając uwagi na przechodzącego jenerała. A gdy przestraszony chłopiec czy niechciał wydać kolegów, czy nieumiał wskazać, rozgniewany jenerał zabrał go z sobą do dorożki i zawiózł do dyrektora gimnazyum, któremu rozkazał, aby małego buntowniczyka natychmiast wypędzono ze szkoły. Wola jenerała została spełnioną przez władzę szkolną chętnie i skwapliwie, na zasadzie maksymy „czyn czyną poczytaj“, będącej w Rosyi prawem, górującem nad wszelką słusznością. I biednego J. wydalono ze szkoły ze świadectwem „wilczem“, t. j., że do żadnej innej szkoły przyjętym już być niemoże. Niepomogły prośby rodziców pokrzywdzonego chłopca, niepomogły protekcye uboczne, ani nawet instancya własnej żony jenerała: surowy Kato niedał się przebłagać. Tak więc wypadkowe potrącenie dygnitarza wojskowego zamknęło na zawsze dla chłopca drogę do nauki i zwichnać może stanowczo całą jego przyszłość.

**Wiadomości policyjne.** Straż policyjna przytrzymała: Kazim. Czerwińskiego, parobka, za kradzież towarów w służbie, dwie osoby za pijaństwo.

W policyi złożono wiązkę kluczyków na łańcuszku, znalezioną wczoraj w ulicy Kanoniczej.

**TEATR.** — We środę dnia 30go stycznia: Komiczna opera w 3 aktach, Libretto pp. J. Zele i R. Genée, muzyka Fr. Suppego, przełożył i podłożył pod muzykę M. C.: *Fatinica*. — Początek o godzinie 7ej.

We czwartek dnia 31go stycznia: Komedya w 4 aktach, przez Blizińskiego: *Pan Damazy*. — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 30go stycznia pochmurno, chwilami śnieg; termometr od — 2·0 doszedł do + 1·2 C. Barometr z małym ruchem; rano o 6ej dnia 30go stycznia stan jego był 744·2 millim., termometru — 4·6 C. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 31go stycznia: Św. Ludwiki i Albertonii.

## Sprawy sądowe.

*Róg górników wielickich.*

**Wiedeń** 29 stycznia.

Wczoraj przed sądem deleg. miejskim toczyła się rozprawa przeciw Maurycemu Pickowi o występek nabycia rzeczy podejrzanej t. j. rogu wielickiego. Gdy historya tego rogu zbyt jest znaną, przytoczymy więc tylko, że p. Pick bronił się twierdzeniem, że nie znał zupełnie wartości rogu, ani też sprzedającego, który zresztą nie wydawał mu się osobą podejrzaną. Wezwani biegli w sztuce zeznali, iż p. Pick kupując róg za mało był przezornym, gdyż nie poinformował się należycie co do osoby sprzedającej, a powinien to był zrobić tem więcej, iż jako handlarz starożytności niemógł mieć najmniejszej wątpliwości co do tego, iż róg jest cennym zabytkiem archeologicznym, a tem samem, że ma wysoką wartość. Zresztą niepodobna przypuścić, aby go nieznał z wystawy wiedeńskiej, gdzie przez cały ciąg wystawy znajdował się w *pavillon des amateurs*. Sąd uznał go też winnym przestępstwa z § 477 u. k. i skazał go na grzywnę 100 złr. albo dwadzieścia dni aresztu. Skazany zapowiedział rekurs.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

*Księgosusz.*

Z powodu panowania księgosuszu w kilku ościennych miejscowościach powiatu Wiżnickiego i Storożynieckiego na Bukowinie ustanowiono $22^5/_{10}$ kilometrowy okręg zarazy, i zakazano odbywania targów na bydło rogate w Kutach i Kossowie.

---

rządu polskiego“, ogłoszony przez Towarzystwo paryskie, napisał jego wiceprezes rozprawkę, zrzekając się nagrody; na temat: „O unii lubelskiej z poglądem na poprzedzające dzieje połączenia się Litwy z Polską“, nadeszła jedna studencka praca na temat: „O źródłach i wydawnictwach rosyjskich dzieje polskie objaśniających“, nadeszła rozprawa, napisana przez dyletanta, w krytyce metodycznej źródłowej; na temat wreszcie o unii kościoła wschodniego w Polsce, nikt się nie zgłosił z konkursową pracą. Oprócz pierwszej rozprawy drukowanej w *Roczniku Towarzystwa* dwie drugie nie pojawiły się wcale w druku i szerszej nie poddały krytyce. Nielepiej powiodło się z konkursami Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu. Konkurs okolicznościowy wywołał pracowitą rzecz ks. Polkowskiego o Koperniku, ale uwieńczona „Historya włościan w Polsce“ Maciejowskiego, uznaną została przez krytykę jako dzieło bez żadnej wartości, mącąco tylko wszystkie pojęcia; obecnie zaś ogłoszony konkurs na temat: „Pogląd na dzieje Słowian zachodnio-północnych“, nie lepsze rokuje nadzieje. Rozbierając warunki tego konkursu, wykażemy najlepiej, w czem nasze historyczne konkursa zdają nam się zasadniczo błądzić.

Sądząc z tytułu tematu żąda Towarzystwo od autora ubiegającego się o nagrodę jedynie „Poglądu“, a więc streszczenia i zaokrąglenia rezultatów osiągniętych już przez naukę w dziedzinie historyi nadbałtyckich Słowian i wyznacza za taką kompilacyę w dobrem tego słowa znaczeniu, odpowiednią całkiem nagrodę w kwocie 1500 marek, t. j. 800 złr. w. a. Gdyby tak było, nie mielibyśmy konkursowi nic do zarzucenia, pojmowalibyśmy jednak, że Towarzystwu nie idzie przytem o poparcie rzeczywistej nauki tylko o wydanie broszury, która w danej chwili może mieć szerszą praktyczną doniosłość i na dziejach Słowian połabskich wykazywać żywiołowi polskiemu w Poznańskiem i Prusiech, w jaki sposób z gniotącą go germanizacyą prowadzić ma walkę. Przypuszczenie takie usuwają jednak zaraz inne warunki konkursu.

Praca nadesłana na konkurs „obejmować ma przynajmniej 25 arkuszy druku w dużej ósemce“, jest więc mowa nie o broszurze, ale o dużem dziele, wykluczającem myśl kompilacyi. Kto o przedmiocie najlżejsze posiada wyobrażenie, kto zna cały ogrom źródeł do historyi Słowian połabskich się odnoszących, a zarazem naturę tych źródeł, ten pojmie łatwo, że mowa jest o dziele olbrzymiem, które co najmniej kilko-letniej wymaga pracy i jakiej pracy! Ktoby ją podjął, ten musiałby całą historyę Pomorza, Holsztyna, Meklemburga, Brandeburgii i Saksonii, przynajmniej do końca XVgo wieku, obok historyi polskiej, w najdrobniejszych szczegółach zbadać i znać wyśmienicie, a z późniejszych niemieckich stosunków i urządzeń *a contrario* na dawniejsze słowiańskie stosunki tych krajów, o których tylko luźne wiadomości nas doszły, z całym wysiłkiem kombinacyi historyczno-graficznej wnioskować; ten musiałby oczywiście zwiedzić biblioteki północno-niemieckie i dłuższy czas w nich zabawić, bo w kraju i na jednem miejscu nie znajdzie koniecznego materyału. Postarało się też Towarzystwo w umotywowaniu swego tematu o zakreślanie mu jak najszerszych granic. Autor powinien wykazać:

*a*) Związek etnograficzny między pomienionemi plemionami słowiańskiemi a ludnością Polski Piastowej (*sic*).

*b*) Stan kultury tychże plemion w owej epoce, mianowicie z rzutem oka na religię, zwyczaje i obyczaje, ustrój polityczny i społeczny, na stan rolnictwa, przemysłu, handlu, budownictwa i sztuki ówczesnej w ogóle.

*c*) zewnętrzny przebieg dziejowych wypadków ze szczególnem uwydatnieniem wydarzeń, które spowodowały w różnych stronach Słowiańszczyzny północno-zachodniej ostateczną zagładę rozmaitych plemion.

*d*) Wreszcie stosunek między temi plemionami a Polską.

Mała rzecz — innemi słowy autor musi być gruntownym lingwistą, etnologiem, prawnikiem, archeologiem i historykiem, a nakoniec praca jego „wyczerpnąć ma w zupełności przedmiot, oraz posiadać odpowiednie zalety układu i stylu“. Gdyby też na taką pracę wyznaczony był termin czteroletni, a nagroda co najmniej 5,000 złr.; pojmowalibyśmy całą rzecz na seryo i moglibyśmy się spodziewać, że jeden i drugi z naszych historyków poświęci się jej wyłącznie i niepożałuje kosztów i trudów. Ale termin do 1 października 1879 r. i nagroda 800 złr. to chyba żart z tych wszystkich, co się pracy historycznej oddają i mają o niej wyobrażenie. Wszakżeż ta praca historyczna już się dzisiaj każdemu materyalnie opłaca, za arkusz druku w zwykłej (nie w dużej) ósemce lżejszej rozprawki historycznej, *Przewodnik literacki* we Lwowie płaci z największą punktualnością 30 złr., *Biblioteka warszawska* ofiaruje 20 rubli, *Niwa* 30 rubli, *Ateneum* pismo większego formatu 40 rubli; umieściwszy więc w tych pismach w ciągu dwóch lat kilka rozprawek i krytyk wynoszących razem 25 arkuszy druku, otrzyma każdy autor 800 złr., a posiada zupełną swobodę w wyborze tematu, bierze rzeczy nasuwające się pod rękę, lżejsze, od których redakcye nieżądają ażeby „wyczerpywały w zupełności przedmiot“, a nadewszystko niepotrzebuje wystawiać się na ryzyko, i poddawać się wyrokowi sędziów konkursowych, między któremi znajdą się zawsze ludzie z pewnem widzimisię. A niechby tylko wydawał krytyczne źródła historyczne, to za opracowanie jednego tomu otrzyma w Akademii 500 — 700 złr.; któż się więc będzie puszczał na tego rodzaju konkursa.

Jest prawda jeden wyjątek. Może się znaleść historyk, który bez względu na konkurs tymsamym tematem, lub zbliżonym zajmuje się właśnie, i w konkursie ujrzy pożądaną sposobność powiększenia materyalnej za swą pracę nagrody. Dość jednak rozejrzeć się po naszych historykach, ażeby od razu odpowiedzieć, że ani Kalinka, ani Szujski, Jarochowski, Pawiński, Kubala, Zakrzewski i t. d. niezwrócą się dla 1 500 marek do tematu, który dotychczas leży zupełnie poza zakresem ich studyów, możnaby więc wziąść w rachubę jedynie Kętrzyńskiego i Wojciechowskiego, ale czy to są ludzie tak wszechstronni, uniwersalni, jak tego wymaga konkurs, czy oni dla 1,500 marek zechcą porwać się na tak olbrzymie zadanie w ciągu dwóch lat przez konkurs do pracy pozostawionych, czy wreszcie zdołają zadośćuczynić wymogom „układu i stylu“, na które konkurs kładzie nacisk, niechże to każdy osądzi, i oni sami dobrze się nad tem z pewnością namyślą. Niepotrzeba zaś dodawać, że dla konkursu niewystrzeli żaden historyczny geniusz, któryby u nas dotąd w zupełnem spoczywał ukryciu.

Ujemne te strony, które wszystkim prawie konkursom naszym historycznym są wspólne, streścić więc musimy w następujących punktach:

1) Niskość nagrody w stosunku do wymaganej pracy.

2) zbyt krótki czas pozostawiony do opracowania tematu.

3) Wybór tematu okolicznościowy, bez względu na kierunek i przedmiot badania obrany przez historyków, którzyby w konkursie mogli wziąść udział.

Jeżeli zaś z krytyki tej mamy przejść do dodatnich wniosków, to przedewszystkiem odpowiedzieć musimy na pytanie, czy w naszych stosunkach właściwą jest rzeczą wyznaczać na konkurs pewne ściśle oznaczone tematy? W społeczeństwach rozwiniętych, wielkich, obfitujących w mnóstwo sił historycznych, jak Francuzi, Niemcy, rzecz ta inaczej się przedstawia. Tam na każdy temat znajdzie się zawsze kilku historyków, którzy się do niego poprzednimi swemi pracami przygotowali i którzy się do jego opracowania zabiorą z ochotą. U nas, gdzie historyków można na palcach policzyć, i temata im przystępne z góry wskazać, należałoby obierać zawsze temat taki, o którymby można przypuścić, że odpowie życzeniom i zdolnościom przynajmniej kilku ludzi na niwie historycznej pracujących, do ubiegania się o nagrodę ich pobudzi — jeżeli już temata w ogóle mają być wyznaczone. Zdaje nam się wszakże, że wiele względów przemawia za konkursami bez oznaczonego tematu, w którychby mogły wziąść udział wszystkie prace polskie historyczne ogłoszone w ciągu kilku ostatnich lat. Konkursa takie przedsiębrało b. Towarzystwo naukowe krakowskie z fundacyi hr. Jerzego Lubomirskiego z Rozwadowa, (dopóki spadkobiercy fundatora płacili procenta), przedsiębierze je także Towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu, jeżeli żadna na oznaczony temat nienadejdzie praca, a przeciw tego rodzaju konkursom nieda się podnieść żaden uzasadniony zarzut. Przykłady obce np. Akademii francuskiej powinny owszem do naśladowania zachęcać.

Wracając jednakże do konkursów z oznaczonym tematem, podzielilibyśmy je na dwie kategorye: konkursa na dzieła, i konkursa na rozprawy historyczne.

Dopóki rozporządzać będziemy tylko tak skromnemi jak obecnie funduszami, dopóki na nadgrodę niebędziemy mogli przeznaczyć więcej jak 500 do 1000 złr. w. a., zdaje nam się, że tylko do ostatnich wypadałoby się ograniczyć. Celem takiego konkursu niepowinno też być opracowanie pewnej kwestyi, ale dążenie, ażeby usilnością historyków ulepszała się u nas metoda źródłowego badania i historycznej konstrukcyi. Temat należy wyznaczyć najskromniejszy, nad kilka arkuszy druku do rozwiązania go niewymagający, ale licząc na większą ilość współubiegających się, wyznaczyć nagród kilka i w przyznawaniu ich pilnować, ażeby rozprawy uwieńczone odpowiadały wszelkim wymogom badania, układu i stylu, ażeby na niwie dziejopisarskiej stanowiły rzeczywisty postęp, i innym za wzór i wskazówkę służyły.

Inna rzecz przy konkursach na historyczne dzieła. Tutaj celem konkursu, jest opracowanie pewnej epoki naszych dziejów, zbogacenie naszej historycznej wiedzy, a na drugim planie zachęta, ażeby historycy nasi na drobne rzeczy sił swoich nierozpraszali, lecz o większe a możliwe kusili się zadania. Nieskończony pożytek mogłyby przynieść podobne konkursa, ale jeśli one mają cel swój rzeczywiście osiągnąć, to rozporządzać powinny funduszami, któreby stały w stosunku do żądanej pracy.

X.

**Wiedeń** 29 stycznia.

— Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono towaru lekkiego 916 sztuk, średniego 1134, ciężkiego 1165, razem 3215 sztuk, czyli o 405 sztuk mniej więcej niż przed tygodniem, o 671 mniej niż przed dwoma, o 1128 mniej niż przed trzema, o 2350 mniej niż przed czterema tygodniami. Mamy przeto ustawiczne postępy w zmniejszaniu się spędów i konsumcyi bez poprawiania się cen. Dzisiejszy jednak targ stanowi pod tym ostatnim względem korzystny wyjątek; z powodu wracających mrozów popyt był dziś korzystniejszy, co przy mniejszym spędzie sprowadziło wzniku o 2 złr. na 100 kilo. Płacono towar lekki 30 — 38 złr., średni 36 — 42 złr., ciężki 42 — 47 złr. za kilo żywej wagi.

**Wiedeń** 29 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 916; średnio ciężkich węgierskich 1134; ciężkich bagonów 1165, razem 3215 sztuk.

Galicyjską płacono od 30, 35 do 36 złr. średnio-ciężkie węgierskie od 36 do 41 złr., ciężkie bagony od 40 do 47 złr., za 100 kilo żywej wagi.

*Wilhelm Amirowicz,*
*Caffé Stirböck.*

**Wiedeń** 29 stycznia.

**Okowita.** Na naszem targowisku przy zupełnym zastoju notowanie nominalne 31·75 złr. Peszt, 28go stycznia ——·— złr. Wrocław, 28go stycznia na styczeń 47·60 mrk. ofiar.; na kwiecień-maj 47·60 mrk. ofiarow. Szczecin, 28go stycznia w miejscu 47·— mark., na styczeń 47·— mark., na kwiecień 48·70 mrk. Berlin, 28go stycznia w miejscu 48·90 mrk., na styczeń-luty 48·70 mrk., na kwiecień-maj 50·60 mrk., na maj-czerwiec 50·70 mrk. Paryż, 28go stycznia na ten miesiąc 57·25 frk., na luty 57·75, na maj-sierp. 58·50 frk.

**Kawa.** — Wiedeń, 29go stycznia w dworcu 9·75 złr. za 50 kilo. Brema, 28 stycznia 10·75 10·80 mrk. — Hamburg, 28go stycznia w miejscu 10·50 mrk., na styczeń 10·50, na sierp.-grud. 12·20 mrk. Antwerpia, 28go stycznia 27½ fr. Nowy York, 28go stycznia 11¼ ct. pap., w Filadelfii 11½ ct. pap. za galonę (= 3,8 kilogr. czyli 3,8 litra).

# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

*Depesze telegraficzne.*

**Rzym** 29 stycznia. Jenerał Bertole-Viale jedzie dziś wieczór z dwoma adjutantami do Wiednia dla notyfikowania wstąpienia na tron króla Humberta.

**Londyn** 29 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej wniósł Northcote zezwolenie na kredyt wojenny. Motywując swój wniosek podniósł: Turcya zwyciężona na polu walki, prosiła o pokój. Rosya zrobiła zawieszenie broni zawisłem od przyjęcia podstaw pokojowych. Porcie udzielono pewnych podstaw pokoju i mówią, że jest ona gotowa przyjąć je, lub je przyjęła. Rząd angielski nie otrzymał jeszcze żadnych informacyi względem podpisania podstaw tego pokoju, jeżeli one jednak zostały jakiekolwiek, upływa jednak dzień za dniem, a do podpisania jeszcze nieprzyszło. Anglia nie może udzielać rady, gdyż z tem związana byłaby wielka odpowiedzialność. Udzielone rządowi przez hr. Szuwałowa w sposób nieurzędowy podstawy pokoju, do których odnoszące się akta już przedłożone zostaną Izbie, są następujące:

Bułgarya, o ile ludność bułgarska, jednak nie w mniejszym obrębie, jak określiła konferencya stambulska, ma być państwem lennem pod gubernatorem chrześciańskim. Wojska tureckie mają [illegible] z niej [illegible].

Niepodległość Czarnogóry z nabytkiem terytoryalnym, odpowiadającym militarnem *status quo*, co do którego rozstrzygnąć [illegible].

Zupełna niepodległość Rumunii z dostatecznem wynagrodzeniem terytoryalnem; niepodległość Serbii z odpowiedniem sprostowaniem granic.

Bośnia i Hercegowina otrzymają podobne reformy, jak inne prowincye chrześciańskie. Wynagrodzenie wojenne [illegible] rodzenie [illegible] terytoryalnem [illegible] późniejsze porozumienie [illegible] interesa Rosyi.

[illegible] Turcya [illegible] autonomii [illegible] równą [illegible] wojną. [illegible] księcia dla [illegible] w sercu [illegible] Rosyi [illegible] Czarnogóry [illegible] szczególniej [illegible] mają może [illegible] kosztów [illegible] może [illegible] w takiej [illegible] interes.

[illegible]

**Konstantynopol** 28 stycznia wieczór. [illegible] przedugodnych punktów pokoju nie otrzymano jeszcze urzędowego zawiadomienia. [illegible] Mikołajem do Adryanopola, [illegible] względem warunków tyczących się granic Bułgaryi, zachodzą jeszcze trudności.

**Konstantynopol** 28 stycznia godz. 10 wieczór. Wielu deputowanych udało się dziś o godz. 4ej po południu do w. wezyra, aby go zawiadomić o obawach istniejących w Izbie ze względu na układy pokojowe i aby go zapytać, czy Porta nie otrzymała jeszcze żadnej wiadomości o podpisaniu punktów przedugodnych pokoju. W. wezyr tłumaczył deputacyi, że związki telegraficzne z główną kwaterą rosyjską są bardzo utrudnione, wszelako oczekuje rychło telegramów od pełnomocników. Wśród tego Rosyanie jeszcze wczoraj posuwali się naprzód a przeto kroki nieprzyjacielskie nie zostały zaniechane. Nie wiadomo jeszcze, czy pełnomocnicy znajdują się w Adryanopolu.

**Washington** 29 stycznia. Izba reprezentantów uchwaliła 187 głosami przeciw 79 rezolucyę Matthewsa, która oświadcza, że rząd ma prawo wykupić bony za dolary srebrne. Senat rozpoczął rozprawy nad ustawą o srebrze.

---

Nie ma do tej chwili najmniejszej wskazówki, w jaki sposób i przez kogo przesilenie obecne gabinetowe w Austryi rozwiązanem zostanie; najwięcej atoli utrwala się mniemanie, szczególnie w kołach parlamentarnych, że powróci do steru gabinet, który wziął dymisyę. Cesarz nie życzy sobie podobno zmiany podstaw, na jakich opierano dotychczas dzieło ugody, z czego wyprowadzają, że użyje swego wpływu w Węgrzech, aby umożebnić ugodę na tych podstawach. Świadczy o tem także wiadomość już wczoraj podana, że p. Tisza przyjeżdża do Wiednia, a z nią łączy się znów nowa, mniej prawdopodobna, że wspólny minister skarbu bar. Hofmann ma być delegowanym do porozumiewania się z prezesem gabinetu węgierskiego. Dotychczas widać tylko jeden punkt wyjścia tj. ustępstwa ze strony Węgrów; jeśli Węgrzy w żądaniach swoich trwać będą, natenczas istotnie nie ma punktu wyjścia i sytuacya coraz gorszą się przedstawia. W sejmie węgierskim rząd uzyskał zaledwie 19 głosów większości, aby przedłożenia ocalić utrzymać na porządku dziennym; nawet koryfeusze stronnictwa liberalnego, mniemani spadkobiercy gabinetu p. Tiszy, głosowali z opozycyą. Trudno tedy przypuścić, aby wobec takiego stanu rzeczy p. Tisza okazał się skłonnym do ustępstw, przyłożyłby w takim razie rękę do własnego upadku. To też ów jedyny punkt wyjścia, o którym wspomniany, jest bardzo problematyczny. Bądź co bądź, tydzień bieżący musi przynieść jakiś krok stanowczy ku załatwieniu kryzys gabinetowej, gdyż przedłużanie się stanu tak anormalnego jest niemożebnem, zwłaszcza, że stosunki zewnętrzne naglą do usunięcia go jak najrychlej.

Izba deputowanych Rady państwa, która wczoraj odbyła posiedzenie, zajmowała się sprawami mniejszej wagi.

Sir Stafford Northcote w imieniu rządu angielskiego poczynił wczoraj w izbie gmin ważne oświadczenia. Powiedział on przedewszystkiem, że warunki rosyjskie nie są jeszcze urzędownie znane, a zatem udzielenie ich przez rosyjskiego posła hr. Szuwałowa było poufnem i do niczego nie obowiązuje; dalej uznał sir Stafford Northcote, iż są one daleko idące; nareszcie, i to jest najważniejsze, oświadczył, że nawet chwilowe zajęcie Konstantynopola przez Rosyan sprzeciwiałoby się interesom angielskim i że Anglia musiałaby się temu oprzeć. Punkt ten jest najważniejszy, bo albo Rosya będzie musiała odstąpić od myśli zajęcia choćby chwilowo Konstantynopola, albo przyszłoby do zerwania z Anglią, jeżeli ministeryum postąpi stósownie do oświadczeń sir Stafford Northcota. Punkt ten jest także bardzo delikatny, bo wprawdzie cesarz Aleksander obiecał w Liwadyi lordowi Loftus, że nie przywłaszczy sobie Carogrodu, ale, jak twierdzą ze strony rosyjskiej, nie zrzekł się chwilowego zajęcia go, gdyby się stało ono militarną koniecznością. Winniśmy nadmienić, że wyrażenie wczorajsze sir Stafford Northcota o uzasadnionem przypuszczeniu, że Austrya podziela zapatrywania Anglii, nie odnosiło się do sprawy chwilowego zajęcia Konstantynopola, jak wnosić było można mylnie z depeszy, ale do tego, że Anglia nigdy nie zgodzi się co do Dardanelli na traktat zawarty tylko między Rosyą a Turcyą. Ministeryum opierając się na powyższych oświadczeniach, żąda kredytów i przyznaniu ich nadaje znaczenie *votum* zaufania. Przedewszystkiem więc czekać należy na koniec rozpraw nad kredytami w parlamencie angielskim; mają one może zapewnioną większość sześćdziesięciu głosów, któraby dozwoliła rządowi swobodnie działać.

Wiadomości o zawarciu rozejmu lub podpisaniu przedugodnych punktów pokoju dotąd niema a ministrowie angielscy znowu oświadczyli, że nic o tem jeszcze nie wiedzą. I tu zdaje się główną stanowić trudność chwilowe zajęcie Konstantynopola, donoszą bowiem z tej stolicy do *Pol. Corr.* 28go b. m., iż przypisują tam opóźnienie w podpisaniu przedugodnych punktów pokoju, oporowi stawionemu przez tureckich pełnomocników rosyjskiemu żądaniu chwilowego zajęcia Carogrodu. Sir Stafford Northcote przedłożył wczoraj w parlamencie warunki rosyjskie, których mu hr. Szuwałow udzielił. *Wiener Abendpost* pisze o nich: „Nadeszła z Londynu wiadomość, że rząd angielski zawiadomił parlament o rosyjskich warunkach, które zresztą dotąd nie zostały mu urzędownie udzielonemi. Dotychczasowe doniesienia o ich treści zdają się być o wiele rozszerzone. Dla Bułgaryi zaproponowaną jest forma lennego państwa z haraczem, gubernatorem chrześciańskim i miejscową milicyą; granice tego księstwa mają się rozciągać tak daleko, jak daleko sięga narodowość bułgarska, co najmniej zaś odpowiednio do określenia na konferencyach konstantynopolitańskich. Serbia, Rumunia i Czarnogóra będą niepodległemi i otrzymają powiększenie terytoryalne lub sprostowanie granic. Rosya żąda wynagrodzenia wojennego nieznanej dotąd wysokości, które ma być oznaczone w pieniądzach, odstąpieniu terytoryum, lub w innej później określonej formie. Zastrzeżone jest także późniejsze porozumienie co do zabezpieczenia interesów rosyjskich w sprawie cieśnin. Z wielu stron donoszą, że pełnomocnicy tureccy po przyjęciu tych punktów przez Portę, wczoraj podpisali je w Adryanopolu“.

Tymczasem do tej godziny nie ma wiadomości o podpisaniu, a są depesze świadczące, że walka trwa dalej. O warunkach rosyjskich telegrafują jeszcze z Wiednia do *Temps*: „Aby obejść konwencyę zawartą z Rumunią 16 kwietnia, Rosya chce, aby Besarabia odstąpioną jej została przez Turcyę i dopiero potem chce uznać niepodległość Rumunii. Następnie chce tak długo zajmować Bulgaryę, dopóki nietylko administracya tego kraju nie zostanie urządzoną, ale także dopóki nie stanie armia bulgarska. Twierdze naddunajskie nie mają być zniesione, ale Widdiń i Ruszczuk mają być przez wojska rosyjskie zajęte. Koszta wojenne mają wynosić 2½ miliardów franków i być spłacone w złocie, okrętach lub wojennym materyale. Ks. Ghika wysłany w interesie swojego kraju za granicę, bawi tu, a jutro wyjeżdża do Paryża.“ Do *Pol. Corr.* telegrafują z Bukaresztu: „Jenerał Ignatiew miał przywieść własnoręczne pismo Cara do ks. Karola. Fakt ten obudził tu znowu obawę, że Rosya nie zechce się zrzec rewindykacyi rumuńskiej Besarabii.“

Serbia stawia także swoje warunki pokoju i nie kryje się z niemi; żąda odstąpienia starej Serbii z wyjątkiem części należącej do Bośnii i skromnego wynagrodzenia wojennego w kwocie 150,000 funtów tureckich; co do paszaliku widdinskiego, osobna komisya rozsądzi pretensye do niego Rumunii i Serbii.

Wiadomość, że rząd angielski ma wnieść do parlamentu o kredyt na cele wojenne, przez dziennikarstwo rosyjskie, dziś w ogóle bardzo wysoko podnoszące głowę, przyjętą została z niedowierzaniem i pewnego rodzaju lekceważeniem. *Golos* powiada, że lew brytański zaryczał wprawdzie, lecz ryk jego nie przestraszy rosyjskiego orła, bo ten buja już w strefach dla lwa niedościgniounych; zresztą głos lwa, na pozór groźny, może jeszcze przebrzmieć bez skutecznie, ponieważ od zapotrzebowania do uchwalenia kredytu przez parlament dość jeszcze daleko, a i samo uchwalenie nie jest jeszcze niezbitym dowodem mocnego postanowienia wypowiedzenia wojny, o którem pozwala sobie ten dziennik „wątpi i wątpić do końca.“

*St. Pet. Wiedomosti* do tego samego wniosku dochodzą drogą rozumowania, wspartego na przykładzie z przeszłości. Przypomina ten dziennik, że w r. 1870 Gładstone nietylko wymógł na parlamencie uchwalenie funduszów na cele wojenne, lecz nawet ilość armii rzeczywiście podwoił w celu niby wmięszania się czynnego w wojnę francusko-pruską. A przecież ta demonstracya nie przeszkodziła zawarciu między stronami wojującemi pokoju bezpośredniego, bez żadnego w nim udziału mocarstw neutralnych. Mniema zatem dziennik petersburski, że i teraz wniosek ministra Northcote do Izby gmin i zachody lorda Beaconsfielda w Izbie wyższej nie są niczem innem, jak po prostu próbą uzyskania jakiegokolwiek wpływu na rozstrzygnięcie kwestyi wschodniej. „Jest to raca sygnałowa — kończy rzeczony dziennik — ale trwożyć nas niepowinna, bo możemy być pewni, że jest ona z rodzaju tych sygnałów fałszywych, po których nie tylko rzeczywista kanonada, ale nawet niewinne sztuczne ognie nie nastąpią nigdy.“ Zapomina jednak organ rosyjski, że w 1870 r. nie rozchodziło się wcale o materyalne interesa angielskie, że nie były w grze ani Dardanele, ani droga do Indyj.

---

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

**Wiedeń** 30 stycznia (*pryw.*) *Fremdenblatt* oczekuje przynajmniej całotygodniowego jeszcze trwania kryzys gabinetowej. *Presse* donosi z Innsbruku, że hr. Taaffe odjechał do Wiednia. *N. fr. Presse* donosi z Belgradu, że W. ks. Mikołaj powinszował ks. Milanowi powodzeń serbskich, kładąc na to nacisk, że rok 1878 stanie się nową erą dla świata słowiańskiego. Northcote nadmienił między innemi w parlamencie, że układy pokojowe będą z powodu porozumienia się trzech cesarstw tak zupełne jak sądzą. *Fremdenblatt* donosi z Londynu: Żądany kredyt nadzwyczajny zostanie prawdopodobnie przyjęty we czwartek większością 60 głosów. Dzienniki węgierskie zapewniają, że flota angielska ma polecenie wpłynięcia pod Konstantynopol, skoro tylko Rosya zbliżą się do Konstantynopola na odległość jednego dnia marszu.

**Paryż** 30 stycznia. Izba przyjęła pomimo sprzeciwiania się ministra wojny, 251 głosami przeciw 230 wniosek, aby wykreślić 60,000 franków przywiązanych do posady gubernatora domu Inwalidów.

**Londyn** 29 stycznia. Dokończenie posiedzenia Izby niższej. Northcote mówi dalej: Kiedy dnia 12go b. m. Rosyanie posuwali się przez Adryanopol ku Gallipoli, zrobiła Anglia przedstawienie, że wszelkie działanie zmierzające do poddania Dardaneli pod nadzór Rosyi, stanowić będzie przeszkodę do rozważenia warunków ostatecznego uregulowania sprawy, i żądała od Rosyi zapewnienia, iż ta nie zechce iść do Gallipoli. Książę Gorczakow odpowiedział dnia 15go b. m., iż Rosya nie ma zamiaru iść na Gallipoli, jeżeli wojsko tureckie nie będzie się tam koncentrowało i ze swej strony żądał zapewnienia Anglii, iż i ona Gallipoli nie obsadzi. Atoli Rosyanie posuwali się dalej i kiedy Sulejman basza cofnął się w kierunku Gallipoli, postanowił rząd wysłać flotę do Dardanelów. Sultan wydał firman, w którym pozwolił na wpuszczenie floty angielskiej; skoro jednak dowiedziano się, że Porta gotową jest przyjąć podstawy pokoju, oraz, że kwestya Dardanelów nie przez Rosyę i Turcyę, lecz przez konferencyę uregulowaną zostanie, odwołano flotę. Ekspedycya floty była tylko środkiem chwilowym i nie ma związku z żądaniem kredytu. Kwestyą jest: czy Anglia ma wziąć udział w konferencyi z siłą narodu jednolitego. Nie można żądać pokoju, jeśli się ciągle rozgłasza, że Anglia lęka się wojny. Kredytu nie potrzeba użyć; ma on tylko umożebnić rządowi, iżby na konferencyi uzbrojony był w siłę, któraby prawu Anglii skuteczną moc nadała. Jeżeli Izba odmawia zaufania rządowi, ten musi się poddać jej decyzyi, wówczas jednak niepodobna będzie traktować rzeczy tak ważnych, jakie, które mają być konferencyi przedłożone. Rząd domaga się zaufania i zapewnia, że krok taki byłby najskuteczniejszym środkiem ochrony pokoju. Pewien znakomity cudzoziemiec powiedział o kwestyi, o której mowa, iż nikt słuchanym nie będzie, tylko ten, kto będzie silnym. Hartington życzy sobie, aby dyskusyę odroczyć do czwartku, ponieważ chodzi o wotum ufności. Bright oświadcza, iż nie pojmuje, dla czego Anglia ma iść na konferencyę z rewolwerem i działami. Gladstone zapytuje rząd, czy pogłoska, jakoby jeden z książąt rosyjskich miał być osadzonym na tronie w Bułgaryi, pochodzi z Konstantynopola. Po przemówieniu jeszcze kilku mówców, oświadczył Northcote, że admirał Hornby otrzymał rozkaz udania się do Konstantynopola, aby drogę wodną trzymać otwartą, bronić poddanych angielskich i własności angielskiej, wstrzymać się ma jednak od udziału w krokach nieprzyjacielskich między Rosyą a Turcyą. Potem odroczono dyskusyę do czwartku.

**Londyn** 30 stycznia. Najświeższa korespondencya dyplomatyczna tycząca się kwestyi wschodniej, udzielona parlamentowi d. 28 b. m. zawiera w sobie depeszę lorda Derby do lorda Loftusa z doniesieniem, że hr. Szuwałow odczytał mu wyciąg z depeszy ks. Gorczakowa, w której Szuwałow upoważnionym jest do oświadczenia kategorycznie, iż Rosya kwestyę przepływu okrętów wojennych przez Dardanelle i Bosfor poczytuje za kwestyę europejską i nie myśli wcale rozwiązywać jej przez siebie samą. Derby udziela warunki pokoju i dodaje, że takowe równają się zagładzie państwa tureckiego w Europie. Zdaje się, że Rosyanie zawsze jeszcze posuwają się na Gallipoli. Gorczakow oznajmił d. 24 stycznia hr. Szuwałowowi co następuje: Według raportu nadesłanego rządowi rosyjskiemu, wojska tureckie zmierzają ku Gallipoli, mimo tego Cesarz polecił W. księciu Mikołajowi, aby w tym kierunku posunął korpus obserwujący, ale nie zbliżył się aż do miasta Gallipoli. Rząd rosyjski przeto nietylko pozostał wiernym zamiarom swoim, ale nawet więcej jeszcze uczynił, jeśliby rzeczywiście regularne wojska tureckie znalazły się w Gallipoli. Derby w memoryale do Szuwałowa z d. 13 b.m., kładzie na to nacisk, że byłoby pożądanem, aby choćby nawet chwilowe zajęcie Konstantynopola było zaniechanem. Derby spodziewa się, że Rosya unikać będzie wszystkiego, coby mogło dobre stosunki między obu krajami narażać, i nie będzie się starała obsadzić ani Konstantynopola ani Dardanelli, w przeciwnym zaś razie Anglia zastrzega sobie użycie kroków, jakieby się jej okazały potrzebnemi do obrony swoich interesów. Ks. Gorczakow odpowiedział: Zajęcie w posiadanie Konstantynopola tak dalece nie leży teraz w zamiarach Cesarza, jak i przed wojną, ale JCMość zachowuje sobie zupełną swobodę działania, jaka należy do praw każdej ze stron wojujących.

**Londyn** 30 stycznia. W Izbie niższej zapowiedział Forster wniosek wymierzony przeciw żądaniu kredytu, gdyż dotychczas nic nie zostało Izbie udzielonem, coby mogło dostatecznie usprawiedliwiać odstąpienie od neutralności. Northcote oznajmia, że rząd nie otrzymał jeszcze żadnej wiadomości o podpisaniu rozejmu. Powstanie w Przylądku Dobrej Nadziei wzmaga się i aby je stłumić, potrzeba większych sił zbrojnych. Przedłożenie dokumentów tyczących się Krety nie jest pożądanem; nie panuje tam powstanie, ale tylko zamieszki. W Izbie wyższej oświadczył lord Derby, iż skargi Greków na postępowanie wychodźców czerkieskich są uzasadnione. Na przedstawienie ze strony angielskiej przyrzekła Porta ograniczyć wychodźtwo Czerkisów. Ze strony Anglii badano, czyby Grecya była przypuszczoną do przyszłej domniemanej konferencyi; odpowiedź zaś dano, że pytanie to jest jeszcze przedwczesnem. Grecya postępowałaby rozumnie, gdyby trzymała się zdaleka od wojny. Rząd odmawia udzielenia aktów co do spraw greckich, gdyż byłoby to niewłaściwe z powodu usposobienia wojennego w Atenach.

**Londyn** 30 stycznia. W Izbie niższej odpowiedział Northcote, że nic mu nie wiadomo o porozumieniu się Rosyi, Austryi i Niemiec w zamiarze zawarcia przymierza odporno-zaczepnego dla podzielenia Turcyi; przynajmniej pod względem jednego z tych mocarstw ma silny powód do powątpiewania o prawdzie tej wiadomości. Najbliższe tygodnie albo miesiące pokażą prawdopodobnie, czy mocarstwa razem albo oddzielnie działać będą.

**Londyn** 30 stycznia. Meeting zwołany w Sheffield, aby wezwać parlament do odrzucenia żądanego kredytu dodatkowego, postanowił owszem wyrazić zupełne zaufanie gabinetowi. Królowa objawiła życzenie, aby lordowi Beaconsfieldowi udzielony był order podwiązki, wakujący po śmierci margr. Ailesbury. Beaconsfield daru tego za pozwoleniem królowej odmówił.

**Petersburg** 29 stycz. *Inwalid* donosi w depeszy z 26 b. m.: W Adryanopolu jest spokój zupełnie przywrócony. Ludność uspokoiła się. Życie publiczne odzyskało swój bieg zwyczajny. Sklepy i magazyny są znowu otwarte, handel ożywiony. *Inwalid* ogłasza pismo odręczne Cara do W. ks. Mikołaja, w którem ofiaruje mu za przejście Bałkanu szablę złotą, wysadzaną dyamentami.

**Petersburg** 30 stycznia. Doniesienie urzędowe. Jenerał adjutant Arkas telegrafuje: Parowiec „Konstantyn“ wysłany do krążenia u brzegów kaukazkich i koło Batum, odpłynął d. 22 b. m. z Sebastopola i po natarczywej burzy przybył 24go do Suchum, uderzył w nocy 26go na Batum, gdzie stała eskadra turecka złożona z siedmiu okrętów wielkiej miary. Kapitan Makarow zbliżył się pod Batum o cztery mile, wysłał dwa kutery torpedowe, które rzuciły dwa torpedy na parowiec śrubowy stojący na czatach, a te zupełnie ugodziły parowiec nieprzyjacielski i sprowadziły szybkie jego zatonięcie. Trzaski pokryły powierzchnię wody, dla tego kutery nie mogły wyratować ludzi tonących i wróciły do okrętu „Konstantyn“, poczem Makarow stosownie do swojej instrukcyi popłynął wzdłuż brzegów ku Samsunowi, a 28go wrócił do Sebastopola.

**Petersburg** 30 stycznia. Donoszą urzędownie z Medżudży 28go: Jenerał Zimmermann zdaje raport o walkach d. 22 do 24 b. m. pod Bazardżykiem. Turcy zrobili parokrotne wycieczki, ale zawsze zostali wparci napowrót do Bazardżyka, który silnie jest obwarowany. Z powodu odwilży dowóz żywności jest utrudniony i brak wody daje się uczuwać. Skobelew donosi, że warownie Adryanopola są zupełnie doskonałe i trwale zbudowane.

**Petersburg** 30 stycz. *Agence russe* oświadcza, iż warunki rosyjskie pokoju ogłoszone w *Morning Post*, o ile przynajmniej telegram je sformułował, nie są zupełnie wierne.

**Ateny** 28 stycznia. Prowincya Almyra w Tesalii powstała; w bitwie z Turkami pod górą Pellon Turcy zostali odparci.

---

**Kursa.** Wiedeń 30go stycznia. god. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 64·10.— Renta srebrna 67·05. — Renta złota 75·05 — Losy z r. 1860 114·50. — Akcye Banku Narodowego 811·— — Akcye kredytowe 228·60. — Londyn 118·10. — Srebro 103.20. — Napoleony 9·44. — Lombardy 79·25. — Losy z roku 1864 138·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 245 30. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 123 —. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 115·—.— Anglo-Bank 101 75. Obligacye indemn. galic. 86·20. — Losy prem. węgierskie 78·— — Akcye kolei Koszycko-Bog. 107.— — Akcye kolei półn. zach. austr. 110·25 6% Listy zast. hipoteczne 89 65.— Marki 58 30 Ruble 129 50. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·25.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Klobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongresowy kupieckiej.
Kraków, 30 Stycznia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Rubel papier. rosyjski . . za 100 złot. | [illegible] | [illegible] |
| Rubel srebrny okrągłowy . . . | [illegible] | [illegible] |
| Marka niemiecka . . . | [illegible] | [illegible] |
| Dukat holenderski . . . | [illegible] | [illegible] |
| Dukat cesarski . . . | [illegible] | [illegible] |
| Dukat austryacki . . . | [illegible] | [illegible] |
| Napoleondor . . . | [illegible] | [illegible] |
| Imperiał rosyjski . . . | [illegible] | [illegible] |
| 20-markówka . . . | [illegible] | [illegible] |
| Srebro rosyjskie . . . | [illegible] | [illegible] |
| Srebro austr. . . . | [illegible] | [illegible] |
| *Listy zastawne i obligacye:* | | |
| 5% pożyczka krajowa galicyjska . . . | [illegible] | [illegible] |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. . . . | [illegible] | [illegible] |
| 6% listy zast. Tow. kredyt. ziem. . . . | [illegible] | [illegible] |
| 5% listy zast. Tow. kred. ziem. . . . | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| *Akcye kolejowe i bankowe:* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika . . . | [illegible] | [illegible] |
| Lwowsko-Czerniowiec. . . . | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |

*Losy krajowe:*

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy miasta Krakowa . . . | [illegible] | [illegible] |
| Losy m. Stanisławowa . . . | [illegible] | [illegible] |

**Wiedeń** 29 Stycznia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| *Listy zastawne:* | | |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| *Pożyczki loteryjne:* | | |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy Comorenie . . . | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| *Akcye bankowe i przem.* | | |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie . . . | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| *Obligi pierwszeństwa:* | | |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| *Waluty:* | | |
| Cesarskie korony . . . | [illegible] | [illegible] |
| dukat na wagę . . . | [illegible] | [illegible] |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Napoleondory . . . | 9 41 | 9 42 |
| Suwereny angielskie . . . | 11 80 | 11 90 |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |

**Lwów** 26 stycz.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |

**Warszawa** 28 stycz.

| | rub. kop. | rub. kop. |
|---|---|---|
| Listy zastawne 1ej seryi . . . | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Kolej warszawsko-wiedeńska . . . | [illegible] | [illegible] |
| warszawsko-bydgoska . . . | [illegible] | [illegible] |
| Rosyj. pożyczka premijna 1864 r. . . . | [illegible] | [illegible] |
| 1866 r. . . . | [illegible] | [illegible] |

(293-2-2)

We czwartek dnia 31 stycznia b. r. odbędzie się

**Nabożeństwo żałobne**

za duszę ś. p.

# Juliana Gorczyńskiego

*w kościele OO. Kapucynów*

o godzinie 11ej.

---

(335)

Za spokój duszy ś. p.

# Juliana Pagaczewskiego

odbędzie się jako w roczniccę śmierci

**Nabożeństwo żałobne**

*w kościele OO. Kapucynów*

w piątek dnia 1go lutego 1878 r. o godzinie 10 zrana, na które pozostała wdowa zaprasza Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność.

---

# OGŁOSZENIE

Nr. 11. (239-1-3)

Kuratorya fundacyi hr. Skarbka rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **lekarza** przy Zakładzie sierót i ubogich w Drohobyczu z roczną pensyą 1000 złr., wolnem pomieszkaniem i opałem. Kompetenci wniosć mają swe podania **najdalej do 1 marca 1878 r.** do Administracyi fundacyi hr. Skarbka we Lwowie i wykazać się dyplomem doktora medycyny i chirurgii. Pożądanem by było udowodnienie szpitalnej praktyki, mianowicie na oddziale chirurgicznym i ocznym.

Lwów dnia 25 lutego 1878 r.

---

# Do sprzedania

za mierną cenę **nowe sanki** u lakiernika **SCHIEMIKA** przy ulicy Starowiślnej. (332-1-3)

---

**Dra A. Plenka**

# „ANTICATARRHALICUM"

*przeciw wszelkim katarom błon śluzowych dla osób dorosłych i dzieci.*

Kapsułki te sporządzone na podstawie badań naukowych, składają się z najskuteczniejszych ziół i korzeni, działają wybornie przeciw wszystkim zapaleniom kataralnym: krtani, przewodów oddechowych, oskrzeli płuc; leczą gruntownie katary pęcherza, męcisy i pochwy macicznéj, a ułatwiają trawienie, czyszczą krew.

Paczka duża 80 cnt., mała 40 cnt wraz z sposobem użycia.

Główny skład dla KRAKOWA w aptece p. **Stockmara.** (240-1-12)

(Najwyższy c. k. patent z dnia 28 marca 1861 r. zabezpiecza ziółka te od fałszowania).

---

**Wioska** 130 morg., w bardzo dobrej pszennej glebie, pół mili od gościńca, czyniąca rocznego czynszu 1500 złr., jest do sprzedania lub zamienienia na dom w Krakowie. W razie kupna może większa część pieniędzy zostać przy wsi. — Bliższa wiadomość pod lit. *X. Y.* poczta Gdów. (277-2-3)

---

**Dr. CHABLE** ulica Vivienne, Nr. 36, w Paryżu.

**DEPURATIF du SANG** Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.** (246-2-)

POMADA przeciw **liszajom i wyrzutom**

KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

**PLUS DE COPAHU** SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. We Lwowie w aptece p. Mikolascha.

---

# Bez bólu

**i bez wstrzykiwania,**

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

**upławy rury moczowéj,**

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

**Dr. Hartmann,**

członek lekarskiego wydziału,

**w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła. (104-6-)

---

# Salon Mód

**A. Zawadzkiéj**

*przy ulicy Wiślnéj pod L. 174,*

zaopatrzony został w świeże paryskie kwiaty karnawałowe oraz ubiorki i czepeczki; wykonywa suknie balowe z kwiatami za 18 złr. i wyżej. (276-2-3)

---

# AGRONOM

prowadzący wzorowe gospodarstwo rolne, stawowe, leśne, gorzelniane, żonaty, mający lat 48 mówiący po polsku i po niemiecku opuszcza swą posadę dla tego, że syn dziedzica objemuje sam gospodarstwo. Poszukuje zatem odpowiedniej posady. Adres: **X. Y. Biała** poste restante. (284-2-3)

---

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 27 Stycznia b. r. otworzyłem (297-3-12)

**Skład wędlin, słonin i wyrobów masarskich**

*w Krakowie przy ul. Grodzkiéj pod l. 85.*

Za świeży, czysto i smacznie wyrabiany towar ręczę.

Zarazem polecam w przyległym elegancko urządzonym lokalu prawdziwie gospodarskie śniadania i kolacye od ct. 6 do 20 ct., oraz powszechnie obecnie lubiane piwo Jonowskie.

Z poważaniem **J. K. Kurkiewicz.**

---

# Posadzki.

Dębowe również fornirowe parkiety tak pod względem gatunku jak zestawienia nadzwyczajnie piękno, następnie tak zwane **cegiełki** dostarczam za poręczeniem suchego drzewa najtaniej. Również przyjmuję na siebie wyłożenie przez najlepszych robotników i pokostowanie. (184-4-10)

**Maurycy Langrock**

w Krakowie na Stradomiu pod L. 14 w domu p. Golińskiej.

---

# KATARY, GRYPY, KOKLUSZ, ZAPALENIE PIERSI i DYCHAWEK.

**PASTA I SIROP** piersiowy **NAFÉ**

z Arabii P. Delangrenier w Paryżu.

Posiada niezawodną skuteczność sprawdzoną przez 50 lekarzy szpitali paryskich.

Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka. (100-4-)

---

# Nieprzemakalne płaszcze i menżykowy

z kapturami

**dla mężczyzn i kobiet,**

**z pakłaku i pięknych materyj pakłakowych,** ciemno szare i brunatne.

| | | |
|---|---|---|
| Lekki płaszcz męzki z kapturem | złr. | 10·50 |
| Ciepły męzkiw z pięknego pakłaku fabrycznego | „ | 16 do 18 |
| Takiżsam z najlepszej materyi myśliwskiej | „ | 20 do 22 |
| Tużurki myśliwskie i styryjskie | „ | 10 do 16 |
| Gustowny, piękny lekki mężykow damski | „ | 12 |
| Takiżsam z pięknej, grubej ciepłej materyi pakłakowej | „ | 16 do 20 |

Wszelkie rodzaje pakłaku i nieprzemakalnych matéryj pakłakowych na metry po najtańszych cenach rozsyła za zaliczką pocztową handel sukna

**JAN GÜNZBERG**

(9-6-12) **w Gracu (w Styryi).**

---

Niezbędna w każdej rodzinie

# Połudn.-węgierska kawa pożywna i zdrowia.

Jako uznany środek pożywny dla słabowitych dzieci, dla dorosłych po wyniszczających chorobach wzmacniający; następnie przeciw **zołzowatym wysypkom, bladaczce, dysenteryi, kwasom żołądka, nieżytom żołądka,** tudzież we wszelkich **chorobach szyi** jako **środek ochronny** przeciw **zapaleniu i diphteritis** z najlepszym skutkiem używany.

Paczka 90 cnt., mała 50 cnt. (235-1-10)

---

**Dla cierpiących na piersi i płuca.**

# Dr. med. Faykissa Wyciąg ziołowy ze Spiskich Karpat

1 flaszka z opisem użycia 75 cnt.

**Cukierki** 1 pudełko 35 cnt. **Herbata** 1 paczka 50 cnt., mała 25 cnt.

Od dziesięciu lat z najlepszym skutkiem używane przeciw kaszlowi, nieżytowi, chrypce, kokluszowi, grypie, astmie, ciężkiemu oddychaniu, kolkom, bronchitis, zapaleniom płuc i t. d.

Prawdziwe do nabycia u wynalazcy samego **Józefa Faykissa** aptek. w Temeszwarze; w Budapeszcie u **Józefa Töröka,** apt., Königsgasse Nr. 7; w **Krakowie** u **A. Siedleckiego** apt.; we Lwowie u **Z. Ruckera** apt.; w Nowym Sączu u **Kosterkiewicza** spadk.

---

# † Wojna wschodnia, †

skutkiem któréj nasz handel wywozowy do południowych naddunajskich prowincyj zupełnie jest sparaliżowanym, zmusza mnie moją

**fabrykę towarów z chińskiego srebra**

zupełnie zwinąć i wysprzedać nasze olbrzymie zapasy wspaniałych wyrobów z chińskiego srebra znacznie niżéj ceny kosztu. Obszerne cenniki porozsyłam na żądanie opłatnie.

**Zniżone ceny:**

| | dawniej | teraz tylko |
|---|---|---|
| 6 łyżeczek do kawy | złr. 3·50 | złr. 1·50 |
| 6 łyżek | „ 7·50 | „ 2·80 |
| 6 noży | „ 7·50 | „ 2·80 |
| 6 widelców | „ 7·50 | „ 2·80 |
| 1 chochla | „ 5·— | „ 2·30 |
| 1 chochelka | „ 3·50 | „ 1·50 |
| 1 cukierniczka z zamkiem | „ 14·— | „ 8·— |

| | dwniej | teraz tylko |
|---|---|---|
| 1 maselniczka | złr. 5·— | złr. 2·— |
| 1 para lichtarzy | „ 8·— | „ 3·— |
| 6 sztućców | „ 5·— | „ 2·70 |
| 1 szczypczyki do cukru | „ 2·50 | „ 1·— |
| 6 nożyków na wety | „ 6.— | „ 2·50 |
| 6 widelców na wety | „ 6.— | „ 2·50 |
| 1 solniczka | | „ —·70 |

Najnowszy garnitur guzików do mankietów z maszynką po 1 złr., korki z głowami zwierząt po 40 cent., 1 tytonierka na papierosy 2 złr.

Następnie wspaniałe filiżanki, imbryczki do herbaty i kawy, serwisy, żyrandole, posypywawcze cukru, serwis do jajek, do wykłuwaczy do zębów, garnitury na ocet i oliwę i wiele innych przyborów itp. po takichże zadziwiająco tanich cenach. (307-1 6)

**Szczególną zwracam uwagę na:**

9 łyżek, 6 noży, 6 widelców, 6 łyżeczek } **wszystko razem 24 sztuk w gustownem pudełku zamiast złr. 24, tylko . . . złr. 10**

**Toż samo ze srebra Britannia wszystko razem 24 szt. w gust. pudełku tylko 7 złr.** Zamówienia wykonane będą punktualnie i sumiennie za zaliczką.

**E. PREIS w Wiedniu, I, Rothenthurmstrasse 29.**

---

# Zwraca się uwagę!

Znacznemi kosztami udało mi się nabyć wielki nakład kopij dwóch z powodu nadzwyczajnie pięknego wykonania w druku olejnym rzeczywiście słynnych arcydzieł:

**1. Ucieczka** } odpowiednie obrazy, format 56×45.
**2. Uwięzienie**

i jedynie tym sposobem mogę je za tanią cenę oddać. Pomijam zupełnie wielką wartość tych obrazów, gdyż staranne wykonanie samo za sobą przemawia. W moim lokalu wystawionych jest kilka sztuk do obejrzenia.

Te dwa arcydzieła, pysznie w druku olejnym wykonane, dostarczam także na żądanie zaraz gotowe do zawieszenia w 12 cmt. **szerokich wspaniałych ramach złoconych** i rozsyłam je pięknie opakowane, **dopłacając każdego sam** z ramą, po następujących cenach: „**Ucieczka**" za nadesłaniem złr. 1.50. Tosamo w 12 cmt. szerokich **ramach złoconych** pięknie przybranych w **arabeski**, cała wielkość 70/60 cmt. za złr. 3.75. „**Uwięzienie**" za nadesłaniem złr. 1.50. Tosamo w 12 cmt. szerokich **ramach złoconych** pięknie przybranych w **arabeski** złr. 3·75. (250-2-3)

**Oba obrazy razem bez ram złr. 2·40, z ramami złr. 6·80.**

Należytość należy przesłać przekazem pocztowym.

**Wartość tych dwóch obrazów pięćkrotna.**

Adres: **Gemälde-Ausverkauf** bei

**Ed. Witte, Wien, Stadt, Kärntnerstrasse Nr. 59.**

---

**Słonina młoda gruba** k. 72 c.
**Smalec wieprzowy, najpiękniejszy, świeży** k. 76 c.
Hurtownie jeszcze taniej.
**Powidła** słodkie węgierskie k. 30 c.
„ **tureckie** nakomite k. 50 c.
**Kawioru** kilo złr. 3·60. (154-4-)

**FR. LENERT, sklep korzenny**

obok kościoła N. M. Panny przy ulicy Szpitalnej w Krakowie.

---

# Brillantina

nowo wynaleziony proszek do czyszczenia wszelkich naczyń metalowych ze złota, srebra, bronzu, miedzi i żelaza, nadający tymże przez potarcie połysk lustra — w paczkach po 25, 15 i 9 cent.

---

# Plasterki na odgniotki

**braci Lentner w Tyrolu.**

Tuzin w pudełkach po 60 c. Trzy sztuki 18 c.

Do nabycia w aptece p. **Stockmara** w **Krakowie.** (2893-10-10)

---

# Lokal dolny frontowy

obejmujący jeden sklep i dwie przyległe obszerne sale, zdatne także na sklepy, w domu pod L. 450 Dr. I, przy ulicy Mikołajskiej, obecnie przez „BAZAR MEBLI" zajęty, jest od 1go kwietnia r. b. do wynajęcia.

Tamże są do nabycia po cenie bardzo przystępnej różne wraz z kuchnią na dole i także dwa pokoje od ulicy.

Wynajmuje sam właściciel domu Stanisław Bielsiadecki, zaś bliższą wiadomość powziąć można w dwoch po dziesięć lat, w Bazarze, albo w Kantorze Strzelec, albo wreszcie u stróża domu. (222-2-4)

---

# Na karnawał

polecam bukiety balowe od 1 złr. wyżej, bukiety kotylionowe po 10, 15, 25 c., wieńce mirtowe i kwiaty do włosów, bukiety do sal balowych, wieńce kwiatowe po 50 c. do 1 złr. Zamiejscowe zamówienia wykonuje z największą ścisłością i punktualnie za gotówką lub za zaliczką, wykonane. (3141-10-18)

**Karol Freege,**

ogrodnik handlowy w Krakowie, ul. Lubicz 103.

---

# Towary gumowe

**wszelkiego rodzaju**

rozsyła za zaliczką (10 69-)

**J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau Stiftgasse Nr. 19.**

---

# ORFEVRERIE CHRISTOFLE.

Odznaczenia na następnych wystawach: Paryż 1839, 1844, 1849, trzy złote medale. Paryż 1855 wielki medal honorowy, Karlsruhe 1861, złoty medal zasługi, Londyn 1862, dwa medale „for excellence," Paryż 1867, hors concours.

POINÇON DU MÉTAL BLANC DIT ALFÉNIDE — ALFÉ NIDE — CHRISTOFLE

FABRYKI

**w PARYŻU i KARLSRUHE**

dyplom Honorowy 1873 r. w Wiedniu.

**Centralny Skład:**

**W Wiedniu,** Opernring 5 **w Wiedniu.**

MARQUES DE FABRIQUE — CHRISTOFLE

Przybory stołowe z alfenidu. Sprzęty stołowe. Ubrania stołowe i serwisy na wety. Serwisy do kawy i herbaty. Szczegółowe przedmioty dla hoteli, statków parowych i kawiarń. Posrebrzanie i pozłacanie wszelkich przedmiotów.

Zwracamy uwagę Publiczności na to, że wszystkie przedmioty naszéj orfévrerie oznaczone są naszym stemplem fabrycznym i nazwą a na każdéj sztuce podaną jest waga srebra.

W naszym składzie odbywa się sprzedaż po stałych cenach fabrycznych naszéj taryfy. — Illustrowany cennik darmo; każde zamówienie bezpośrednie punktualnie będzie wykonane. (2641.39-)

---

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH APTEKACH I HANDLACH TOWARÓW APTECZNYCH W PAŃSTWIE AUSTR.

**MÖLLERA** tran z wątroby **mętusów.**




NA WYSTAWIE FILADELFIJSKIEJ 1876 PRZECIW WSZYSTKIM WSPÓŁZAWODNIKOM JEDYNY PIERWSZY MEDAL.

Tran ten starannie przyrządzany we własnych fabrykach Möllera na wyspach Loffodzkich ze świeżych najlepszych wątrób mętusów i na samem miejscu fabrykacyi do flaszek napełniany, odznacza się obok naturalnej blado-żółtej barwy szczególniéj tem przed wszystkiemi innemi gatunkami tranu, że jest prawie bezwonnym, posiada przyjemny oliwkowy smak i może być przez każdego łatwo strawionym. Dzieci przyzwyczajają się szybko do niego, a dla wielu osób stanowi on łakocie. (114-2-12)

**Główny skład w Wiedniu ma P. Eckardt III. Heumarkt 7.**

*Cena flaszki 1 złr. w. a.*

**Główny skład w Krakowie u pp.** *E. Stockmara* apt., *W. Redyka* apt.; **w Nowym Sączu** u p. *Romana Jakubowskiego* apt.

---

# Biuro umieszczeń

**nauczycielek, nauczycieli i bon,**

## Heleny Nowoleckiéj w Krakowie

*ulica Gołębia wyższa Nr. 168.*

Powyższa firma mając bardzo liczne stosunki, w kraju i zagranicą mianowicie z pierwszorzędnemi zakładami naukowemi, z których wychodzą wysoko uzdolnione nauczycielki, pośredniczą w wyborze tychże, jest w możności uczynić zadosyć wszelkim w tym względzie zleceniom, które załatwia zarówno przez korespondencyą, jak i osobistem się porozumieniem. (169-9-12)

*Helena Nowolecka*

---

Wskutek licznych mnie dochodzących zapytywań, mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność miasta Tarnowa i okolicy, że ukończywszy swą czynność przy budowie kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, zamieszkuję obecnie stale w Tarnowie i podejmuję się prowadzenia budowy wszelkich budynków mieszkalnych, fabrycznych i gospodarczych, sporządzania planów, przeprowadzenia niwelacyj, pomiarów lasowych i gruntowych, jak wogóle wszelkich robót wchodzących w zakres budownictwa, architektury i inżynieryi. (60-5-6)

**Karol Polityński**

c. k. Inżynier, b. Budowniczy miasta Tarnowa.

---

# Ekspedytora pocztowego

**poszukuje się dla stacyi Lubień pod Myślenicami.**

Bliższa wiadomość w c. k. urzędzie pocztowym w Lubniu. (272-3-3)

---

# Leśniczy

kawaler, lat 27, poszukuje posady na ordynaryą od 1 kwietnia b. r., posiada najchlubniejsze świadectwa kilkoletniej praktyki w większych dobrach, oraz może się wykazać najlepszą rekomendacyą znanych osobistości. Włada językiem polskim i niemieckim. Łaskawe zgłoszenia otrzyma pod liter. **S. M.** poczta **Czchów** per Tymowa. (201-3 3)

---

# Asystent farmacyi

znajdzie pomieszczenie od 1 lub 15 lutego w aptece „pod Koroną" Józefa Trauczyńskiego. Świadectwa winny być nadesłane. (223-3-3)

---

# Tylko za 3 złr. 68 c. w. a.

**całe urządzenie**

dla uzupełnienia i upiększenia każdego mieszkania:

2 piękne wielkie lichtarze stołowe z figurami bronzowemi,
1 wspaniała wielka lampa,
1 piękne lustro ścienne w złotych ramkach,
1 bardzo piękna lampeczka wisząca,
1 zegar pokojowy dobrze idący z budzikiem,
2 wspaniałe kubki do upiększenia i praktycznego użytku, (22-4-6)
2 plastyczne obrazki sławnych mężów.

**Wszystko to razem kosztuje tylko 3 złr. 68 c.**

Koszta opakowania 35 centów.

**Ausverkauf: Wien, Praterstrasse 16.**

---

Soeben erschien 6. jetzt verm. Aufl.: Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis fl. 1.

Auch zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von **Med. Dr. Bisenz,** Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzens-Ring 22. Vorzüglich werden die Leiden von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird brieflich Correspondenz befolgt. Dr. Bisenz werden daher Medicamente besorgt. Erkennung [illegible] Professor a. [illegible] (2839-26-)

---

Żadne bezimienne

# oszustwo!

Rozsyłam za zaliczką i zamieniam w nieodpowiednim razie, lub zwracam pieniądze.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1 pozłacany zegarek z łańcusz. | złr. | 3·50, | 4·50, | 5·50, |
| 1 zegar. cylindr. z niklu sreb. | „ „ | 5, | 6, | 7, |
| 1 „ kotwic. „ | „ „ | 6, | 8, | 10, |
| 1 „ remont. „ | „ „ | 10, | 12, | 15, |
| 1 złoty zegarek damski | „ „ | 20, | 25, | 30, |
| 1 „ „ remont. | „ „ | 50, | 60, | 70, |

(105-3-4) prócz tego:




**zegary** do salonów, pokojów i sypialń **zł. 10, 15, 20,**
**zegary** do kawiarń i restauracyj **zł. 10, 15, 20,**
**zegary** do biur i magazynów **zł. 8, 12, 15,**
**zegary** do korytarzy i kuchni **zł. 3, 6, 9,**
**zegary** do podróży i budziki **zł. 5, 10, 15,**

*Reparacye jak wiadomo dobrze i tanio.*

**Poręczenie 5-letnie.**

# Filip Fromm,

fabrykant zegarków

**w Wiedniu, Rothenthurmstrasse 9,** gegenüber der Wollzeile.

---

# Ogłoszenie.

W niedzielę dnia 3go lutego b. r. o godzinie 3 popołudniu odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego w Krakowie (plac Szczepański Nr. 240) ponowne dokończenie dorocznego Zgromadzenia ogólnego członków tegoż Towarzystwa, które na podstawie § 8 statutu obowiązującego bez względu na ilość obecnych uważanem będzie za komplet.

**Na porządku dziennym:**

1) Sprawozdanie Komisyi lustracyjnej.
2) Wnioski Wydziału. (296-3-3)
3) Wnioski pojedynczych Członków Tow.

Wstęp dozwolony za okazaniem karty przyjęcia do Towarzystwa.

W Krakowie dnia 27 stycznia 1878 r.

Vice-Prezes: *H. Wachtel.*

---

# Meierhofsverpachtung

in der

# Bukowina.

Nr. 516. (232-2-3)

Der dem Bukow. gr. or. Religionsfonde gehörige Meierhof Kotzman und Laszkówka mit einer Area von 508 Hektaren und den nöthigen Gebäuden ist ab 1. April 1878 auf 12 Jahre zu verpachten.

Schlusstermin zu Überreichung der Offerte: **26te Februar 1878 12 Uhr Mittags.**

Pachtbedingungen einzusehen bei der k. k. Güter-Direktion in Czernowitz, wo auch nähere Auskünfte ertheilt werden und die Offerte zu überreichen sind.

**Von der k. k. Direktion der Güter des Bukow. gr. or. Religionsfondes**

Czernowitz, am 17 Jänner 1878.

*Hammer.*

---

# Ważne dla Dam!

Niżej podpisana uskutecznia roboty sukien damskich podług najnowszej mody, punktualnie i po umiarkowanych cenach. (202-3 3)

**Filomena Richterowa,**

ulica Sławkowska Nr. 272, I. piętro.

---

# Biuro umieszczeń

## Justyny Jędrzejewskiéj

**w Krakowie,**

*ulica Szewska Nr. 221 pod Barankiem*

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone).

(34-3-)

---

# Poszukuje zamiany

posady pomocnika aptekarskiego w kraju lub zagranicą *Władysław Dąbrowski* magister farmacyi w Suczawie. (209-3-3)

---

Do sprzedania z wolnej ręki

bez pośrednictwa osób trzecich

# DOM

przy ulicy S. Rocha L. 462.

Wiadomość u właściciela.

(280-2-6)

---

# Maurycy Zebrowski

*Doktór Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi,*

po powrocie z zagranicy osiadł w Krakowie i mieszka w Rynku głównym pod L. 50 na drugiem piętrze.

Przyjmuje chorych od godziny 3éj do 4éj popołudniu. — Ubogim chorym udziela rady lekarskiéj bezpłatnie. (3129-8-10)

---

# Kalifornijski owies na wysiew

nadzwyczaj plenny, sprzedaje zarząd majątku Rząska (adres poste rest. Kraków) po 6 złr. za 50 kilo.

(208-2-3)

---

# Kawiarnia

nowo otworzona, przy ul. Floryańskiej pod Nr. 337, zaopatrzona we wszystko, co tylko do pierwszorzędnych kawiarń należy, **przyjmuje abonament miesięczny.** (203 3-3)

---

# Cyrk T. Sidolego

(76)

We czwartek 31 stycznia 1878 r.

**wspaniałe benefisowe żartobliwe przedstawienie wszystkich clownów**

z godłem: Kto się chce uśmiać, ten niechaj przyjdzie do cyrku.

Po raz pierwszy:

**Don Quixotte de la Mancha z Sancho Pansą między rozbójnikami,**

historyczna pantomima według dzieła Michała Cervantesa de Savedra.

Bliższe szczegóły w plakatach.

W sobotę 2 lutego z powodu uroczystego święta odbędą się

**dwa wielkie przedstawienia**

o godz. 4 popołud. i o 7 wieczorem.

Czcionkami Drukarni „CZASU."

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.